Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE

ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP





TYGODNIK

Rok III – Nr 36 – 3. IX. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok III Warszawa, 3 września 1938 r. Nr. 36

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr. „Ogłoszenia prenumeratorów" 1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł. Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

E K O N O M I K A

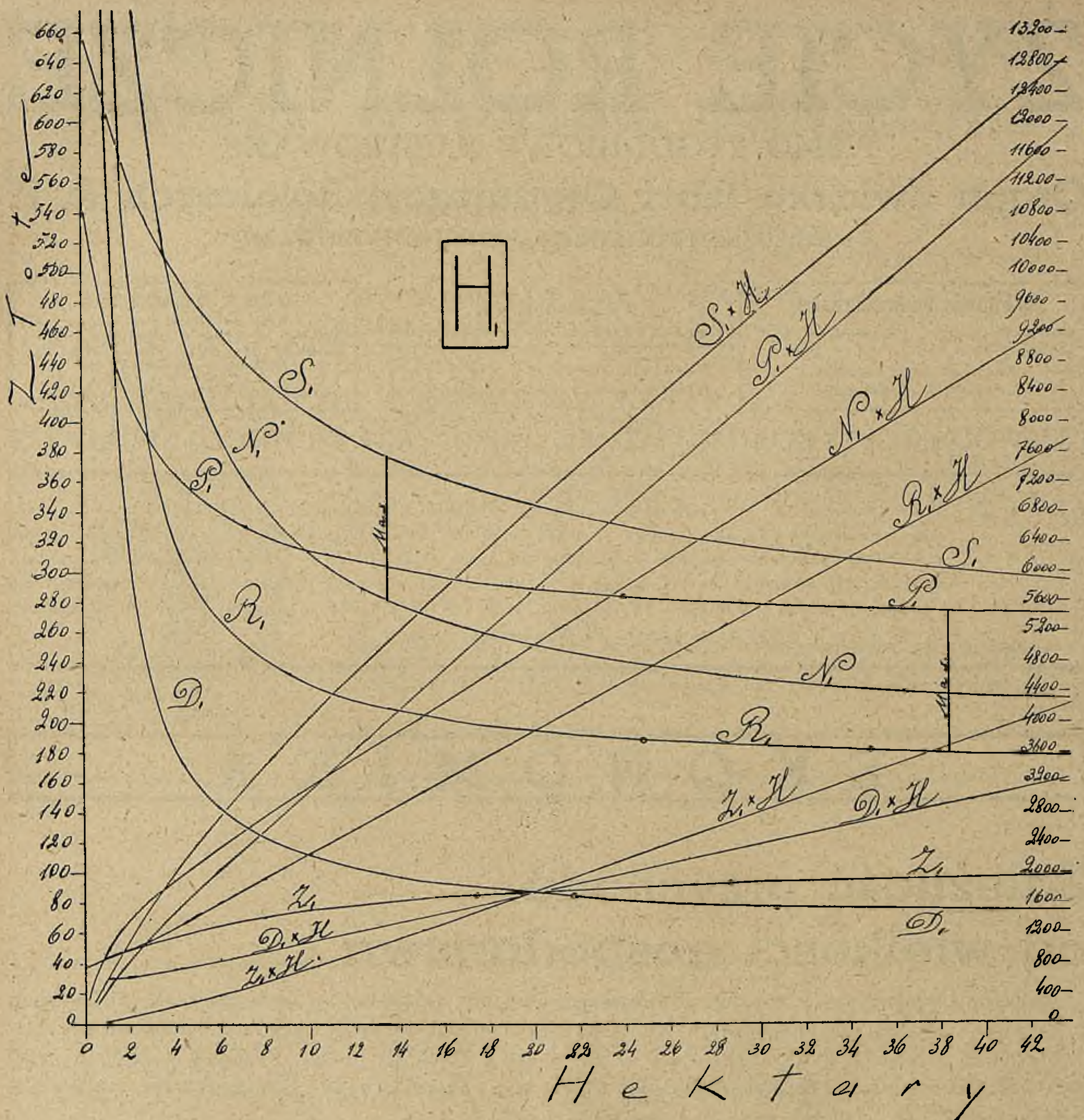
Zależność przychodu od wielkości gospodarstwa

„Badania Opłacalności" Instytutu Naukowego w Puławach podały dla gospodarstw 2—3 hektarowych za 9-lecie 1926/35 następujące w złotych wartości średnie: przychód pieniężny z ziemiopłodów „Z" 66. Ogólny przychód pieniężny „P" 512. Ogólny rozchód pieniężny „R" 431. Przychód surowy „S" 697. Nakład gospodarczy „N" 628. Dochód ujemny czyli strata „D" 211. Jeżeli wprowadzić tu spółczynnik 0,783, wyliczony w nr. 7-mym „Życia Rolniczego" z d. 12-go lutego br., to wypada zamiast tych wartości przyjąć następujące: „Z", 518; „P", 401; „R", 41; „S", 546; „N", 628; „D", 269. Jeżeli dalej tymi wartościami zastąpić „100" w biegunie równań, wyobrażonych na wykresie „H" tegoż zeszytu Ż. R., to otrzyma się równania krzywych, wyobrażonych na wykresie „H_1". Równania te wyznaczają zależność przychodu od wielkości gospodarstwa (w złotych na 1 ha) dla każdego z 564 gospodarstw, zbadanych przez Instytut Naukowy Puław w założeniu, że znalazły się one wszystkie w jednakowych warunkach rolniczych i handlowych, a mianowicie przybliżenie średnich Polski. Przebieg krzywych „H_1" jest z góry nadany podstawowym wykresem „H".

$$(H + 10)\,(112 - Z_1) = 748 \quad \ldots \quad (Z_1)$$
$$(H + 2{,}42)\,(P_1 - 258) = 698 \quad \ldots \quad (P_1)$$
$$(H - 0{,}17)\,(R_1 - 164) = 610 \quad \ldots \quad (R_1)$$
$$(H + 6{,}59)\,(S_1 - 240) = 2763 \quad \ldots \quad (S_1)$$
$$(H + 0{,}68)\,(N_1 - 184) = 1389 \quad \ldots \quad (N_1)$$
$$(H - 0{,}184)\,(D_1 - 63) = 467 \quad \ldots \quad (D_1)$$

Różniczkując równanie, można określać, w jakiej mierze podlega przychód zmianie wraz z powiększeniem się hektarów gospodarstwa. Np. zmianie przychodu o 1 złoty wraz z przyrostem gospodarstwa o 1 ha i o 1 zł. wraz z przyrostem o 2 ha odpowiadają gospodarstwa wielkości (w hektarach) następującej:

rzędne	Z_1	P_1	R_1	S_1	N_1	D_1
1 zł / 1 ha	17,4	24	24,9	46	36,6	21,8
1 zł / 2 ha	28,7	34,9	35,1	67,6	51,1	30,7



H =	0	1	2	4	6	8	10	15	20	30	40	50
Z_1 =	37	44	50	232	65	70	75	82	87	93	97	99
$Z_1 \times H$ =	0	44	100	232	390	560	750	1230	1740	2796	3880	4970
P_1 =	547	462	416	367	341	325	314	298	289	279	274	271
$P_1 \times H$ =	0	462	832	1468	2046	2600	3140	4470	5780	8370	10960	13550
R_1 =		899	497	322	269	242	226	205	195	184	179	176
$R_1 \times H$ =	0	899	994	1288	1614	1936	2260	3075	3890	5526	7164	8800
S_1 =	659	604	562	501	459	429	407	368	344	316	299	289
$S_1 \times H$ =	0	604	1124	2004	2754	3432	4070	5520	6880	9480	11960	14450
N_1 =	2224	1010	703	481	392	344	314	273	251	229	218	212
$N_1 \times H$ =	0	1010	1406	1924	2352	2752	3140	4095	5020	6870	8720	10600
D_1 =		634	320	185	143	123	111	95	87	79	75	72
$D_1 \times H$ =	0	634	640	740	858	984	1110	1425	1740	2370	3000	3600

Na cały obszar gospodarstwa sumaryczny przychód wyobraża na wykresie „H", linie, których bieg prostolinijny i promienisty jest zakłócony tylko w pobliżu początku spółrzędnych. Uproszczone ich równania są następujące:

$Z_1 x H = 112\,H - 748$ $P_1 x H = 258\,H + 698$ $R_1 x H = 164\,H + 610$

$S_1 x H = 240\,H + 2763$ $N_1 x H = 184\,H + 1389$ $D_1 x H = 632\,H + 469$

Dowodzą one, że dla niekarłowatego gospodarstwa przychody całego obszaru i takież rozcho-

dy są prawie wprost proporcjonalne do obszaru gospodarstwa.

Wartość ziemi, budynków, inwentarzy martwych i żywych, tudzież kapitały obiegowy i roślinny składają się na kapitał czynny gospodarstwa. Na dzień 1.VII.1934 r. wynosił on średnio 1706 zł./ha dla gospodarstwa 30 — 50 ha, z pomniejszaniem się gospodarstwa rosnąc do 2837 zł. dla 2 — 3 ha. Za 9-lecie 1926/35 kapitał wyniósł w średnim półtora raza więcej. Jeżeli obciążymy gospodarstwo opłatą i spłatą kapitału w nim czynnego odsetkami 6%, to otrzymamy zamiast dochodu stratę gospodarza-przedsiębiorcy, tym większą stratę, im mniejsze jest gospodarstwo.

Dla 50 ha odsetki od kapitału (127500 zł.) wynoszą 7650 zł. Dla zespołu pięciu 10-harowych gospodarstw wynoszą (od 150000 zł.) 9000 zł. Dla zespołu 25 dwuhektarowych wynoszą 12960 zł. (od 216000 zł.).

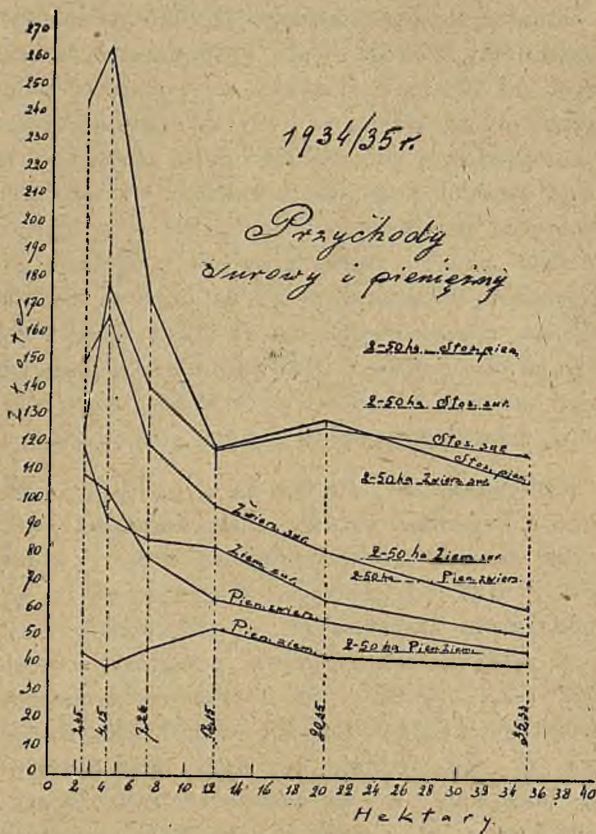
Z ostatniej tablicy liczb znajdujemy, że (SN) xH, to znaczy przewyżka ogólnego przychodu surowego ponad cały nakład gospodarczy, wynosi w całości 3850 zł. dla 50 ha, 4650 zł. dla 5x10 ha i — 7050 zł. dla 25x2 ha, a więc że nie pokrywa ona odsetek należnych kapitałowi. Powstaje strata ogółem: 3800 zł. dla 50 ha, 4350 zł. dla 5x10 ha i 20010 zł. dla 25x2 ha.

Same tylko budynki i inwentarze martwe stanowią w przybliżeniu trzecią część kapitału czynnego, ale gospodarstwo dwuhektarowe nie może pokryć 6% nawet od tej trzeciej części swego kapitału czynnego.

W przychodzie surowym składnik wytwórczości zwierzęcej ze 150 zł/ha dla gospodarstw 2 — 3 ha spada do 62 zł/ha dla 30 — 50 ha, jak to okazuje załączony wykres; składnik ziemiopłodów spada ze 119 zł. do 52 zł/ha. Stosunek obu tych składników przebiega według łamanej linii „Stos. sur." W przychodzie pieniężnym składnik ziemiopłodów pozostaje prawie bez zmiany. Stosunek tych 2 składników na wykresie wyobraża łamana linia „Stos. pien.", która z linią „Stos. sur." krzyżuje się przy 24 ha, co wskazuje, że w około 24-harowym gospodarstwie wewnętrzne spotrzebowanie obu rodzajów wytworów jest proporcjonalne do ich przychodów zarówno surowych jak i pieniężnych; 24-harowe gospodarstwo zaspokaja potrzeby rynku w tym samym ustosunkowaniu obu wytworów (zwierzęcych i ziemiopłodowych), w jakim zaspokaja swe własne potrzeby: może więc ono służyć za wskaźnik, miernik zapotrzebowania tych obu rodzajów wytwórczości rolniczej w gospodarstwie narodowym.

Gdybyśmy byli liczby „Badań" poddali wiadomym tu poprawkom, doszlibyśmy do tychże 24 ha.

W przychodzie surowym w złotych stosunek wytwórczości zwierzęcej do ziemiopłodowej



w zależności od hektarów podaje poniższa tablica:

Hektary	2—3	3—5	5—10	10—15	15—30	30—50	2—50
1934/35 rok . .	1,26	1,77	1,41	1,18	1,27	1,19	1,35
1933/34 rok . .	2,28	1,89	1,46	1,39	1,45	1,10	1,49
2-lecie 1933/35	1,77	1,83	1,44	1,29	1,36	1,14	1,42
9-lecie 1926/35	1,92	1,98	1,56	1,40	1,47	1,24	1,54
Stosunek w odżywianiu się gospodarza .	0,72	1,06	1,02	1,27	1,35	1,41	1,20

Szereg poziomy piąty otrzymano, mnożąc liczby 4-go przez stosunek 1,54 do 1,42; te zaś 2 liczby wzięto z „Badań".

Dla 24 ha za 9-lecie 1926/35 stosunek wytworów zwierzęcych do wytworów ziemiopłodowych w złotych wypada równym 1,40. — 1:0,715 = 58,4 : 41,6.

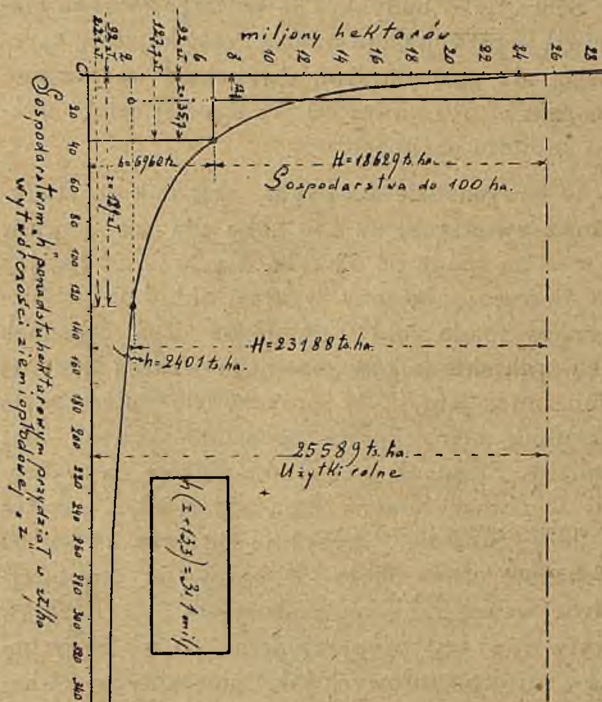
Celem zużytkowania tego wyniku do wniosków ogólniejszych posłuży poniższe zestawienie:

Wielkość gospodarstwa w hektarach	Do 2	2—5	5—10	10—20	20—24	24—50	50—100	Ponad 100
Ich liczba w tysiącach	3262	1002	735	310	60,6	15,4	11	19
Obszar ogólny w tysiącach hektarów	2057	4313	5220	4405	1533	478	623	6960
Przychód surowy w zł/ha	583	509	437	368	338	304	274	248
Przychód sur. wytworów zwierz. i ziemiopł. w zł/ha	519	453	389	328	301	271	244	221
Ogólny przych. sur. wytw. zwierz. i ziemiopł. w mil. zł.	1065	1960	2030	1440	460	130	152	1540
Przewyżka wytw. zwierz. ponad stos. 1,40 w zł. na ha	36,6	35,8	9,5	0,57	2,56	— 11,8	— 53,9	—
Ogólna przewyżka w milionach złotych	75,1	154,6	49,6	2,49	3,92	— 5,64	— 33,6	—

Dodając liczby ostatniego szeregu poziomego, znajdujemy, że dla ogółu gospodarstw mniejszych od 100 ha przewyżka wytwórczości zwierzęcej ponad stosunek 1,40 do wytwórczości ziemiopłodowej wynosi 248,5 miln. złotych. O tę sumę ów ogół gospodarstw odciąża wytwórczość zwierzęcą pozostałego zespołu 19 tys. gospodarstw ponad stuhektarowych z ogólną powierzchnią rolniczą 6960 tys. ha, czyli ze średnim jednego obszarem 366 ha. O takąż sumę 248,5 miln. zł. ów pierwszy ogół gospodarstw podwyższa konieczną narodowi wytwórczość ziemiopłodową ostatniego zespołu dużych gospodarstw.

Z równania „S", dla 366 ha wypada $S_1 = 248$ zł/ha. Przychód surowy z wytwórczości zwierzęcej łącznie z ziemiopłodową wynosi zatem ($248 \times 0{,}89 =$) 221 zł/ha. Wzorując się na gospodarstwie 24-harowym, w przychodzie surowym składnik ziemiopłodów powinien wynosić ($221 : 2{,}4 =$) 92 zł/ha, a składnik wytworów zwierzęcych ($221 \times 1{,}4 : 2{,}4 =$) 129 zł/ha. Razem 221 zł. Że jednak te duże gospodarstwa są odciążone w wytwórczości zwierzęcej o (248,5 miln. zł. : 6960 =) 36 zł/ha, natomiast obciążone o tyleż w ich wytwórczości ziemiopłodowej, czyli o 36 zł/ha, więc składniki przychodu surowego mają dla nich wynosić ($129 - 36 =$) 93 zł/ha i ($92 + 36 =$) 128 zł/ha. Ma więc stosunek wytworów zwierzęcych do wytworów ziemiopłodowych wynosić $93 : 128 = 42 : 58 = 1 : 1{,}38 = 0{,}73$, a zatem dwa razy mniej niż w gospodarstwie 24-harowym. Liczby statystyczne ostatniej tablicy odnoszą się do roku 1921-go; nie obejmują one działkowania roli za ostatnie kilkanaście lat, więc wyliczony stosunek 0,73 jest wygórowany, gdyż ze wzrostem działkowania wzrasta odciążenie dużych gospodarstw wytwórczością ziemiopłodową, a w dodatku obszar ich maleje.

Jeżeli by z obszaru 6960 tys. hektarów gospodarstw ponad stuhektarowych ich 10%, czyli 696 tys. ha, podziałkować na gospodarstwa mniejsze, ale w tym samym wzajemnym ich liczbowym stosunku, w jakim okazuje wyżej umieszczona tablica (statystyczna), to w takim razie gospodarstwa ponad stuhektarowe miałyby składnik zwierzęcy w przychodzie swym surowym ustosunkować do składnika ziemiopłodowego jak 88 do 133. Jeżeli by podziałkować ich 65%, to składnik zwierzęcy w przychodzie musiałby całkowicie ustąpić miejsca składnikowi ziemiopłodowemu, który wtedy osiągnąłby 221 złotych na 1 hektar ziemi w dużych gospodarstwach użytkowanej rolniczo. Jeżeli by w dalszym ciągu działkować, to przychód surowy z ziemiopłodów w wysokości 221 zł. ha nie starczałby gospodarstwu narodowemu. Musiałby być powiększony o 53% przy 80%-wym podziałkowaniu, o 168% przy 90%-wym.



Odsetki podziałk. 6960 tys. ha gospod. ponad 100 ha	10	20	30	40	50	60	65	70	80	90	100
Składnik wytwórczości zwierzęcej w złotych na 1 ha	88	81	73	61	45	21	0	0	0	0	0
Składnik wytwórczości ziemiopłodowej w zł/ha	133	140	148	160	176	200	221	241	322	564	Nieskończ.
Stosunek obu składników	0,66	0,58	0,49	0,38	0,26	0,11	0	0	0	0	0

Poprzednia tablica (statystyczna) wykazuje przychód surowy w wysokości 1540 miln. zł. dla ogółu gospodarstw ponad stuhektarowych, a dla pozostałych 7247 miln. zł., a więc 4,7 razy więcej, czyli w % : 17,5 i 82,5. Niestety w gospodarstwie mniejszym od 4 ha nakład gospodarczy przewyższa cały przychód surowy, co uwidocznia załączony wykres z linią „S, — N". czyli z przychodem surowym pomniejszonym o nakład gospodarczy, przy średnich za 9-lecie 1926/35 przychodach, rozchodach i kapitałach gospodarstwa, położonego w średnich warunkach gospodarczych Polski.

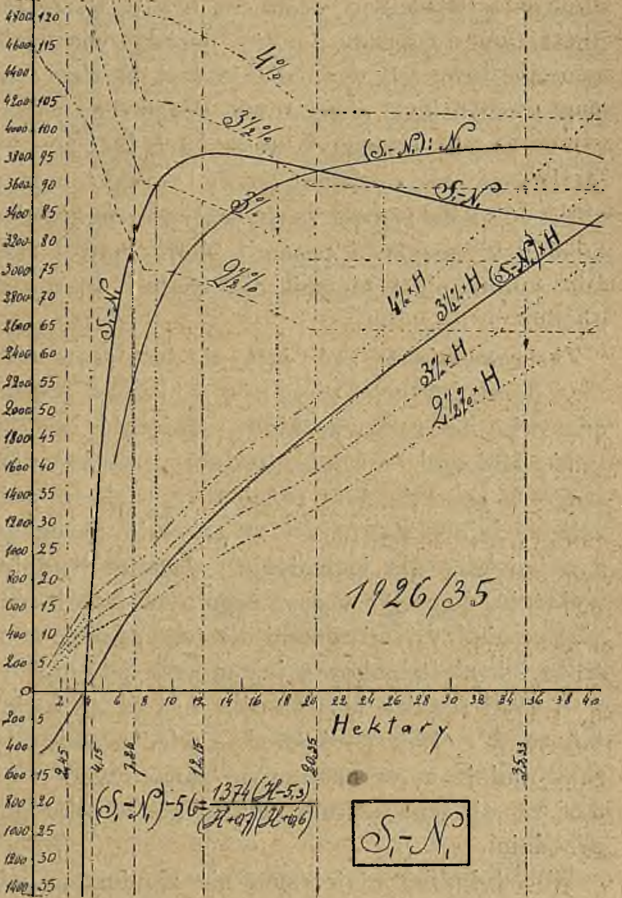
H	40	50	60	366
$S_1 - N_1$ . . .	83	79	75	60
$(S_1 - N_1) : N_1$.	38,1	37,3	36,2	31,9
$(S_1 - H_1) \times H$.	3320	3950	4500	21960
Kapitał . . .	2555	2545	2535	(2243)
2,5% x H . . .	2555	3182	3803	20510
3% x H . . .	3066	3818	5163	24600
3,5% x H . . .	3577	4454	5324	28700
4% x H . . .	4088	5090	6084	32800

Jeżeli obliczyć kapitał czynny dla średnich warunków Polski, przy czym uwzględnić jego wysokość na 1 ha w różnych województwach, to otrzymamy równanie (H — 0,071). (K — 2648) = 3.600.

Z równania tego wypadają następujące zależności za 9-lecie 1926 — 1935:

H =	6	8	10	15	20	30	40	50
K =	3366	3162	3047	2905	2837	2772	2740	2721
$S_1 - N_1$ =	67	85	93	95	93	87	81	79
$\frac{S_1 - N_1}{K}$ =	2%	2,7%	3,06%	3,28%	3,28%	3,14%	2,96%	2,91%

Przerywane linie łamane wykresu oznaczają w zł/ha oprocentowanie całego kapitału czynnego; okazują one, że gospodarstwo od 4,5 ha wzwyż odrzuca 1% dla kapitału, od 6 ha wzwyż 2%; od 9 ha wzwyż 3%; żadne jednak gospodarstwo nie jest w możności odrzucać 4%. Opłata zatem kapitału pieniężnego łącznie z jego spłatą nie powinna obciążać roli stawką większą od trzech % w stosunku rocznym.



H w hektarach	1	2	4	6	8	10	15	20	30
$(S_1 - N_1)$ w zł/ha	— 406	— 141	20	67	85	93	95	93	87
$(S_1 - N_1) : N_1$ w %	— 40,2	— 20,1	4,2	17,1	24,7	29,6	34,8	37,0	38,0
$(S_1 - N_1) \times H$ w złotych	— 406	— 282	80	402	680	930	1425	1860	2610
Kapitał czynny w zł/ha	4450	4310	4050	3420	3010	2990	2830	2575	2565
2,5% kapitału x H w złotych	111	216	404	513	602	748	1061	1288	1924
3% „ „ „	134	259	486	616	723	897	1274	1540	2310
3,5% „ „ „	154	302	566	720	840	1047	1486	1802	2693
4% „ „ „	178	345	648	821	960	1196	1700	2060	3078

Gospodarstwa karłowate powinny być zniesione i zastąpione co najmniej 13 i półharowymi ($13^1/_2$) „Badania" Puławskie wystawiają gospodarstwom karłowatym najwyższy dochód społeczny. Tak jest, ale społeczny miast, którym te gospodarstwa zastępują kolonie z łupionymi w nich murzynami.

Z. Klamborowski

Cena giełdowa i miejscowa a rynek wewnętrzny

W artykule pt. „Sprawa cen zbóż" w nr. 35 „Życia Rolniczego" z dn. 27 sierpnia r. b. p. Zygmunt Rusinek między innymi poruszył sprawę cen zbóż — giełdowej i płaconej producentom na miejscu oraz różnicy pomiędzy nimi. Nasz handel zbożowy skutkiem wadliwej organizacji, a właściwie skutkiem braku wszelkiej organizacji od strony podaży, przedstawia wiele anomalii, których wyjaśnienie jest bardzo trudne, a częstokroć niemożliwe. Wystarczy wskazać na częsty w naszych warunkach fakt zmowy małomiasteczkowych handlarzy, — czyż można obliczyć, o ile zmowa taka wpływa na różnicę pomiędzy obu tymi cenami, skoro nawet sam fakt zmowy jest niezmiernie trudny do ujawnienia.

Zastanawiającą zaś jest nie tyle sama różnica pomiędzy ceną giełdową i płaconą producentowi, ile nadzwyczajna rozpiętość między tymi różnicami. Istotnie, trudno zrozumieć, dlaczego w zakresie żyta różnice są większe aniżeli — dajmy na to — w zakresie pszenicy, a największe dla jęczmienia. Jeszcze trudniej wyjaśnić, dlaczego w poszczególnych latach różnice pomiędzy tymi cenami dla tego samego zboża są tak niejednakowe, jak np. dla pszenicy — w r. 1933 różnica ta wynosiła 4,21 zł na kwintalu, a w r. 1935 — 1,79 zł, a więc prawie 2½ razy mniej, a w następnym zaraz 1936 r. — 3,58 zł, tj. ściśle 2 razy więcej niż w roku poprzednim.

W artykuliku niniejszym nie zamierzam odpowiedzieć wyczerpująco na wszystkie pytania, nasuwające się badaczowi obrotów zbożowych na naszym rynku wewnętrznym. Chciałbym jedynie rzucić pewne światło na rozpiętość pomiędzy różnicami cen giełdowych i miejscowych w zakresie poszczególnych zbóż. Zagadnienia samej różnicy nie poruszam zupełnie, jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że producent sprzedaje na miejscu, częstokroć loco śpichrz, wędrówka więc od miejsca produkcji do giełdy zbożowowarowej wielkich ośrodków miejskich musi pociągać za sobą pewne koszty. Inna rzecz, że te koszty przeważnie są za wysokie.

Jeżeli wziąć pod uwagę okres stosunkowo krótki, dajmy na to miesiąc, kwartał, a nawet rok, to istotnie trudno uchwycić przyczyny, wpływające na marżę pomiędzy ceną giełdową i miejscową. Jeżeli jednak wziąć okres dłuższy, kiedy wyeliminowany zostaje moment przypadkowości, to pewne analogie pomiędzy rozpatrywanymi zjawiskami występują zupełnie wyraźnie. W danym razie weźmiemy pod uwagę — z jednej strony — różnice pomiędzy cenami dla poszczególnych zbóż za ostatnie siedem lat, jak to uczyniono w artykule p. Zygmunta Rusinka, z drugiej — ogólną produkcję czterech głównych zbóż za ten sam okres. Pozwoli nam to ułożyć następującą tabelę I.

RÓŻNICA POMIĘDZY NOTOWANIAMI GIEŁDY WARSZAWSKIEJ A CENAMI PŁACONYMI PRODUCENTOM (za 1 q w złotych).

	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	Przec. 1931—1937	Kolejność
Żyto	3.06	1.76	1.52	1.66	0.87	1.72	2.09	1.81	IV
Owies	3.86	3.14	2.77	2.35	2 25	2.40	2.00	2.68	III
Pszenica	2.34	2.75	4 21	2.17	1.79	3.58	2.61	2.78	II
Jęczmień	4.90	3.23	2.49	5.60	5.36	5.32	4.43	4.47	I

Tabela ta wskazuje, że różnice pomiędzy cenami w poszczególnych latach są bardzo rozmaite. Jeżeli jednak obliczymy różnicę przeciętną za okres 7-letni, to spostrzeżemy, że największa różnica istnieje w zakresie jęczmienia, który też zajmie 1-e miejsce, następne przypadnie pszenicy, dalsze — owsowi, a ostatnie żytu, w zakresie którego różnica przeciętna jest stosunkowo najmniejsza.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę produkcję zbożową (według danych Gł. Urzędu Statystycznego), to za ostatnie 7 lat zgodnie z tab. II będzie się ona przedstawiała następująco:

ZBIORY ZBÓŻ (w 1.000 q).

	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	Przeciętnie 1931—1937	Kolejność
Żyto	57.026	61.105	70.733	64.640	66.170	63 640	56.378	62.690	I
Owies	23 095	23.908	26.829	25.507	25.979	26.401	23.429	25.021	II
Pszenica	22 649	13.464	21.741	20.804	20.108	21.326	19.262	19.908	III
Jęczmień . . .	14.757	14.008	14.359	14.526	14.684	14.014	13.634	14.283	VI

Tab. II stwierdza, że pierwsze miejsce w zakresie produkcji zbożowej zajmuje żyto, następnie owies, dalej idzie pszenica, a ostatnie — 4-te miejsce przypadnie jęczmieniowi, którego przeciętna roczna produkcja za ostatnie 7 jest najmniejsza. Z porównania obu tabel wynika, że zboża zajmują w nich miejsca w kolejności odwrotnej. Największa różnica w cenie giełdowej i miejscowej (płaconej producentowi) istnieje dla tego zboża, którego produkcja jest najmniejsza (jęczmień), i — odwrotnie — najmniejszą różnicę stwierdzimy dla żyta, którego produkcja jest największa. Miejsca pośrednie przypadają pszenicy i owsowi, przy czym i tutaj analogia jest zachowana: produkcja owsa jest większa niż pszenicy, natomiast różnica pomiędzy omawianymi cenami — mniejsza. To znaczy, że różnice pomiędzy cenami giełdowymi i producenckimi w zakresie 4 zbóż na naszym rynku wewnętrznym są odwrotnie proporcjonalne do wysokości ich przeciętnej rocznej produkcji.

Nie sądzę, aby analogie te były dziełem przypadku. Produkcja żyta jest największa, stanowi około 52% wytwórczości zbożowej. Podaż tego zboża jest największa. Wprawdzie badania Instytutu Puławskiego nad opłacalnością gospodarstw włościańskich stwierdzają, że przychód gotówkowy rolnika ze sprzedaży pszenicy jest cokolwiek wyższy (o drobny ułamek procentu) niż ze sprzedaży żyta, ale trzeba wziąć pod uwagę, że pszenica jest o 20 — 25% droższa, dla otrzymania więc tego samego dochodu żyta wypadnie sprzedać znacznie więcej. Z drugiej jednak strony żyto jest typowym naszym zbożem chlebowym, powszechnie spożywanym przez najszersze warstwy ludności wiejskiej i miejskiej. Z tego względu zapotrzebowanie żyta ze strony rynku wewnętrznego niewątpliwie jest u nas największe, najłatwiej też je stosunkowo sprzedać. Kupcy i handlarze najchętniej kupują żyto, w pomyślnych bowiem warunkach odprzedaż żyta w inne ręce (wielkich kupców lub młynów) odbywa się w ciągu godziny. Żyto więc — z jednej strony — przedstawia dla kupca stosunkowo najmniejsze ryzyko, z drugiej — umożliwia szybki i duży obrót przy małym kapitale. W naszej skali jest to zboże wielkiego handlu wewnętrznego, dzięki czemu kupiec może zadowolnić się stosunkowo mniejszym zyskiem, częstotliwość bowiem obrotów daje mu może zysk pewniejszy. Nic dziwnego, że w tych warunkach może producentowi ofiarować stosunkowo wyższą cenę, na giełdzie zaś zbożowej — zadowolnić się ceną niższą. Te okoliczności sprawiają, że różnica pomiędzy ceną żyta giełdową i miejscową jest najmniejsza. Wpływają na to przede wszystkim stosunki rynku wewnętrznego. Eksport wywiera wpływ stosunkowo nieznaczny, zwłaszcza że bywały lata, kiedy nie eksportowaliśmy zupełnie (1937 r.) i że eksport żyta w stosunku do produkcji wyraża się odsetkiem niewielkim.

To samo zachodzi i w zakresie owsa. Produkcja jego jest niższa, ale i popyt mniejszy. Eksport owsa w ogóle jest nieznaczny. Jest to zboże niemal wyłącznie przeznaczone na rynek wewnętrzny, przy czym popyt jest dość znaczny (np. ze strony wojska). Jest to zboże przeznaczone przede wszystkim na paszę dla zwierząt, nie wymaga ponadto bardziej złożonych i kosztownych procesów przetwórczych, stanowiąc jednocześnie surowiec i wyrób gotowy.

Produkcja pszenicy jest jeszcze niższa, ale popyt również mniejszy. Popyt rynku wewnętrznego ogranicza się do zapotrzebowania miast, zapotrzebowanie natomiast wsi jest małe. Poza tym pszenica jest przedmiotem eksportu. Najmniej produkowany jest jęczmień. Jest to typowy towar eksportowy, zapotrzebowanie natomiast rynku wewnętrznego jest małe. Spożywany jest pod postacią kaszy, mającej silnego konkurenta w ryżu. W niewielkich stosunkowo ilościach służy jako surowiec browarniany. Nic dziwnego, że szybka sprzedaż takiego towaru nie zawsze jest łatwa, wymaga częstokroć dłuższego przechowania. Jako surowiec browarniany bywa niejednokrotnie dyskwalifikowany. Handel jęczmieniem przedstawia duże ryzyko, obroty są powolne. Dyskontuje to kupiec, ofiarując producentowi znacznie niższą od giełdowej cenę.

Takie są, zdaniem moim, przyczyny rozpiętości pomiędzy różnicami cen giełdowych i miejscowych rozmaitych zbóż. Trudno przy tym nie zwrócić uwagę, że najmniejszą różnicę stwierdzimy dla tych zbóż, których zbyt na rynku wewnętrznym jest najłatwiejszy. Rynek więc krajowy i jego chłonność i w tym zakresie gra rolę decydującą.

B. Szreniawa

Problem podniesienia gospodarczego i uniezależnienie chałupników po przez organizacje spółdzielcze

W chwili obecnej rozpoczyna się pewien proces, który dla przyszłości mas chałupniczych i dalszych ich losów może mieć decydujące znaczenie. Odbywa się, naturalnie jak dotąd na niewielką skalę, proces wiązania się chałupników w różnego rodzaju organizacje gospodarcze, mające na celu bądź tylko poprawę ich bytu gospodarczego, bądź też idące znacznie dalej i stawiające sobie za cel zupełne wyzwolenie chałupników spod dotychczasowej zależności od nakładców. Mamy więc do czynienia z pierwszym rodzajem tych dążności, gdy obserwujemy tworzenie się różnego rodzaju organizacyj, spółek itp. służyć mających do zbiorowego zakupu surowca czy dodatków. Organizacje te, dzieląc nabywane artykuły między członków, nie powodują żadnej zmiany strukturalnego charakteru, zachowując nienaruszony obecny stosunek do nakładcy. Inaczej jednakże jest, gdy chałupnicy postanawiają utworzyć np. spółdzielnię po to, by wyzwolić się spod władzy nakładców. Wiążąc się w spółdzielnie, wydawałoby się, że od razu w pewnej chwili zrywają z dotychczasowym stanem rzeczy i stają się, właściwie powiedziawszy, przy pomocy spółdzielczej formy zbiorowego produkowania — samodzielni. Przyjrzyjmy się jednak, jakie to trudności są do przezwyciężenia przy tego rodzaju wysiłkach zbiorowej emancypacji chałupników i z czym trzeba się liczyć, gdy te pierwsze starania i dążenia emancypacyjne dochodzą do głosu. Jest to tym bardziej interesujące, że owe dążności w chwili obecnej mają znacznie więcej szans na szybkie zrealizowanie, ponieważ od niedawna uruchomione zostały pewne fundusze, które służyć będą do udzielania kredytów czy zasiłków dla chałupników i to nie dlatego, by chwilowo ułatwić im życie, ale naturalnie i z konieczności — aby przekształcić dotychczasową wadliwą strukturę drobnej wytwórczości. W przeciwnym razie nie można by było oczekiwać poważniejszych skutków z wyżej wymienionej akcji gospodarczej.

Zastanówmy się, jakimi drogami byłoby najbardziej celowe udzielanie finansowej pomocy. Czy akcja ta winna iść w formie subwencyj czyli zasiłków bezzwrotnych, czy też posiadać inny charakter. Otóż obawiać się należy, że akcja subwencyjna nie byłaby najlepszą drogą do stworzenia nowych form organizacyjnych i raczej obawiać się należy, że udzielone zasiłki mogłyby jako dar nie spotkać się z tym przyjęciem, jakie by powinno istotnie nastąpić. W dodatku — jak to musi być z konieczności — przy stosunkowo ograniczonych kredytach tylko drobna część ogółu chałupników mogłaby z nich skorzystać, większość zaś pozostałaby zupełnie bez pomocy i wobec tego cała akcja spowodowałaby poprawę na bardzo wąskim odcinku, obejmującym stosunkowo niewielki ułamek ogółu chałupniczego. Tymczasem, jeżeli miałaby ona być skuteczną, musi objąć szersze masy chałupników, a na to potrzeba bardzo poważnych środków. Udzielana więc pomoc powinna nosić charakter pożyczek, na dłuższy lub krótszy termin w zależności od tego, czy od chwili rozpoczęcia procesu produkcyjnego do chwili sprzedaży gotowego artykułu i uzyskania zań środków pieniężnych upływa na ogół dłuższy czy krótszy okres czasu. Pożyczki te powinny z zasady być pożyczkami bezprocentowymi, ponieważ ci, którzy będą je otrzymywać, stanowią element bardzo słaby gospodarczo i trudno od nich spodziewać się, że, jak to można oczekiwać od przedsiębiorców — przemysłowców samodzielnego typu, nie tylko swoje otrzymają, ale także i oprocentowanie kapitału. Byłoby to tym trudniejsze, że w pierwszych latach pomocy muszą oni wytworzyć dość poważne kapitały, mające służyć do obrotu. Niekiedy będą to kapitały, potrzebne nie tylko na zakup surowców i opłacenie własnej robocizny, ale także i na pewne inwestycje, jak maszyny czy nawet budynki. Trzeba więc, jak powiadam, dać możność chałupnikom uzyskującym pożyczki, regularnego ich spłacania bez żadnych dodatkowych obciążeń procentami, regularnie, choć w małych ratach.

W ostatnich czasach powstaje sporo tego rodzaju spółdzielni, wiążących przeważnie nie więcej jak kilkudziesięciu chałupników i które starają się ciężką pracą dojść do wytworzenia własnego wspólnego kapitału. Z konieczności skazane one są na zwracanie się z prośbą o pomoc finansową. Jaki charakter winna mieć ta pomoc? Jak powiedziałem, winny to być pożyczki bezprocentowe. Ale w jakiej wysokości i na co przeznaczone? Niektóre ze spółdzielni pragną obrócić ją na zorganizowanie własnego aparatu handlowego, a więc np. na otwarcie własnego sklepu, na zaangażowanie handlowca itp. Czy

ta droga jest najodpowiedniejsza i czy nie należałoby się w ogóle zastanowić, jakimi drogami winien iść naprzód w najbliższej przyszłości zbyt artykułów wyrabianych masowo w spółdzielniach przez chałupników? Otóż zdaniem niżej podpisanego indywidualne spółdzielnie są za słabe, aby mogły wytwarzać własny aparat handlowy, co jest tym bardziej utrudnione, że zrzeszeni spółdzielcy nie znają się przeważnie na rynkach zbytu i na sprzedaży w ogóle. Dobrze znaną jest rzeczą, jakie trudności powoduje dla chałupnika sprzedawanie własnych wyrobów, choćby był on najlepszą fachową siłą techniczną. Trzeba więc w tych warunkach spowodować powstanie organizacji handlowej na płaszczyźnie bardziej ogólnej, która by wzięła na siebie zbyt artykułów wyrabianych w ogóle we wszystkich spółdzielniach chałupników. Trzeba by się także zastanowić, czy nie można by było w tym kierunku zużytkować organizacji handlowej już istniejącej, jak dotąd nie posiadającej dostatecznie szerokiej podstawy w terenie i cierpiącej na zbyt małe obroty. Ma to miejsce z bazarami przemysłu ludowego, jak dotąd zajmującymi się sprzedażą artykułów przede wszystkim regionalnego znaczenia o cechach artystycznych. Mogłyby także zająć się sprzedażą artykułów bardziej masowej produkcji, nie posiadających cech specjalnie artystycznych ani walorów regionalnych, jednakże będących artykułami masowego zbytu i masowej produkcji. Oprócz wyżej wymienionego należałoby także pociągnąć do tej akcji i inne rodzaje już zorganizowanych aparatów handlowych.

Z powyższego wniosku nie wynika wcale, by spółdzielniom chałupniczym odmówić całkowicie kredytu na akcję handlową. Niektóre spółdzielnie już posiadają własne sklepy, inne pracują przeważnie z hurtownikami, którym zbywają towar, jednakże tylko niewiele zdobyło sobie stałych i pewnych nabywców swych wyrobów. Przede wszystkim jednakże udzielane pożyczki winny iść na zakup surowców i narzędzi oraz na wypłatę robocizny. Należący dotąd chałupnicy do spółdzielni nie pracują wyłącznie dla spółdzielni, do której należą; przeważnie spotykamy się z takim zjawiskiem, że tam gdzie istnieje spółdzielnia, tam należący do niej chałupnicy częściowo pracujący dla niej, częściowo, i to nawet zapewne w większości, pracują w dalszym ciągu dla nakładców, są oni więc tylko w drobnym stopniu usamodzielnieni i właściwie swego charakteru chałupniczego w tych warunkach nie stracili. Spółdzielnie przeważnie nie mogą ani przyjmować nowych członków, którym mogłyby dawać pracę całkowicie ich zatrudniając, ani nie mogą także całkowicie zatrudnić tych, którzy do nich należą, kontentując się tym, że stawki jakie płacą są nieco wyższe od tych jakie płacą nakładcy, nie dokonują żadnych niewłaściwych potrąceń, może w pewnym stopniu udzielają bardziej stale zatrudnienia. Wobec tego że ten stan rzeczy jest wynikiem zbyt małych kapitałów, co utrudnia rozszerzenie akcji, — spółdzielnie te zasługują na udzielanie pożyczek, ale pożyczki nie mogą powodować tego, że niewielka grupa pseudo - spółdzielców zapewni sobie stałą pracę; chodzi tu bowiem przede wszystkim o rozszerzanie zatrudnienia w ten sposób, by coraz większa liczba chałupników w danej miejscowości była wciągana w orbitę spółdzielni, oraz by ci, którzy do niej należą, poza normalną płacą o wyższej stawce, uzyskiwali także coraz więcej pracy ze spółdzielni i w ten sposób by z czasem należący do spółdzielni chałupnicy w ogóle zaprzestali pracy dla nakładców. To jest główny cel, którego nie można spuścić z oczu. Udzielając zaliczek, należy stwierdzać każdorazowo, jaki jest skutek udzielonej pożyczki. Jeżeli w rezultacie pożyczki spółdzielnia nie rozszerzyła swego oddziaływania, to obawiać się należy, że traci ona siłę atrakcyjną dla ogółu chałupników albo też oddziela się murem chińskim od ogółu chałupniczego w danej miejscowości i staje się wyłącznie środkiem do budowania fortuny niewielkiej grupki wśród powszechnie szerzącej się nędzy. Jeżeli w stosunku do tego co miało miejsce przed udzieleniem pożyczki nie zatrudnia dana spółdzielnia w coraz to większym stopniu swych członków, ale raczej ten udział się zmniejsza—jest to znów zjawisko niekorzystne i można mówić, że spółdzielnia nie spełniła pokładanego w niej zadania i widocznie wykorzystała ją w niewłaściwy sposób. Naturalnie te dwa zasadnicze cele mogą się przeplatać, czy być w pewnym stosunku do siebie: a więc udzielona pożyczka może dać w rezultacie i jeden i drugi cel — i to jest najlepsze wykorzystanie udzielonych środków: taką akcję w dalszym ciągu warto bardziej wydatnie popierać. O ile udzielona pożyczka ma za skutek tylko rozszerzenie liczby członków, to jest rzecz już mniej korzystna zarówno, jeżeli skutek ten polega wyłącznie na rozszerzeniu udziału pracy dla spółdzielni, a przez to — zwężeniu pracy dla nakładców. W tych warunkach organizacja pomagająca czy nadzorująca winna się domagać, by w następnym okresie czasu nastąpiło położenie większego nacisku na drugą

stronę danego zjawiska i nastąpiło pewne wyrównanie w zakresie obu zakreślanych sobie daną akcją celów. Jeżeli któryś z tych celów jest realizowany, ale zjawiska wskazują, że dzieje się to wyłącznie kosztem drugiego np. zwiększa się liczba członków, ale zmniejsza się ich udział pracy dla spółdzielni, to należy na to odpowiednio oddziaływać na przyszłość. Jeżeli ani jeden ani drugi cel nie został osiągnięty, można słusznie mówić, że akcja pomocy nie ma celu i winna być zaniechana na przyszłość.

Pozostaje sprawa wysokości udzielanych pożyczek oraz ewentualnego ich zabezpieczenia. Pamiętać należy, że muszą one być w pewnej wysokości tak, aby umożliwiały spółdzielniom pracę systematyczną i planową, a nie były tylko środkiem dla chwilowego odprężenia i uwolnienia się od trudności. Chałupnicy w spółdzielniach sami doszli na ogół do zebrania w formie udziałów dosyć poważnych kapitałów, wynoszących na jednego członka po kilkadziesiąt złotych. Naturalnie było to możliwe tylko wówczas, gdy mieli stałą pracę. Sądzę, że udzielane pożyczki winny być w pewnym stosunku do zebranych przez samych chałupników kapitałów, ewentualnie — w stosunku do zadeklarowanych udziałów nowych członków, które, wpływając następnie, mogą stanowić jakby pewnego rodzaju zabezpieczenie pożyczki. Pożyczka winna powodować wzrost kapitałów zbieranych przez samych chałupników, natomiast nie powodować czasami ich zmniejszenia.

Edward Arnekker

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Międzynarodowe koniunktury zbożowe

Okres minionej kampanii zbożowej, zakończonej z dn. 31 lipca br., zaznaczył się z jednej strony bardzo słabym zapotrzebowaniem pszenicy i innych zbóż ze strony krajów przywożących je, z drugiej bardzo silnym spadkiem cen. Nie jesteśmy jeszcze w posiadaniu oficjalnych danych dotyczących wywozu i przywozu pszenicy za cały czas kampanii 1937—38 r., jednakże opierając się na danych zaczerpniętych z pisma Corn Trade News, możemy stwierdzić, że przywóz pszenicy do państw importujących zmniejszył się o 23 mln. q w stosunku do roku poprzedniego i wynosił w szeregu lat następujące ilości (na koniec kampanii zbożowych):

1937/38	139 mil. q.	1933/34	143 mil. q.
1936/37	162 „ „	1932/33	167 „ „
1935/36	134 „ „	1931/32	210 „ „
1934/35	143 „ „	1930/31	214 „ „

Jak z powyższej tabliczki wynika, rok ubiegłej kampanii był wyjątkowo słaby w zapotrzebowaniach na pszenicę — lepszy jedynie od bardzo złego roku 1935/36. Spośród krajów eksportujących pszenicę na pierwsze miejsce wysunęła się w roku ostatnim Australia, która zasila stale rynki międzynarodowe i której wywóz okazał się wyższym, niż był w roku poprzednim. Wywóz pszenicy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady był również dość znaczny, na co niewątpliwie wpłynęły w ostatnich miesiącach dobre wiadomości o nowych zbiorach. Wywóz z Argentyny utrzymuje się na niezbyt wysokim poziomie. Wywóz z innych państw w ostatnim miesiącu był dość słaby, co w rezultacie sprawiło, że na 1-go czerwca pozostawało jeszcze około 73 milionów kwintali przeznaczonej do wywozu pszenicy. — Oczywiście, że po obliczeniu dokładnym światowego wywozu za rok 1937/38 pozostanie duża ilość jako zapasy — stocks, jednakże będzie ona w ilości uważanej za normalną — a mianowicie około 55 mln. q.

Zapotrzebowanie na pszenicę do krajów Europy było przez cały miniony rok słabe i będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa mniejsze, około 9 mil. q, w porównaniu z przywozem w roku 1936/37.

W bieżącym okresie sprawozdawczym jesteśmy już w stanie podać pewne dokładniejsze przypuszczenia dotyczące nowych zbiorów na półkuli północnej. Oczywiście dane te są prowizoryczne i mogą ulec pewnym zmianom, jednakże dają one możność zorientowania się w wysokości zbiorów i ich układzie, a ponieważ obliczane są częściowo już na podstawie komunikatów niektórych państw o zbiorach, więc też i do pewnego

stopnia gwarantują niezbyt wielkie odchylenia w przyszłości.

Podawane w poprzednim sprawozdaniu (nr. 29 Ż. R.) przypuszczenia na temat zbiorów w Europie krystalizują się i obecnie możemy z dość dużym prawdopodobieństwem podać je już w formie cyfrowej. W miesiącu czerwcu Międzynarodowy Instytut Rolnictwa obliczał zbiory Europy na 448 mil. q. w tym 316 miln. q. zbiory państw importujących i 132 miln. q. — zbiory państw eksportujących. Obecnie, dzięki sprzyjającej tak dla dojrzewania jak i zbiorów pogodzie w czasie lipca, stosunek ten należałoby dość znacznie podwyższyć tak w jednej jak i w drugiej grupie państw — a w ten sposób otrzymamy dla Europy 455 miln. q.

ZBIORY PSZENICY W EUROPIE (w milionach kwintali)

Rok	Państwa importujące	Państwa*) eksportujące	Ogółem Europa
1936—1930 (średnia)	256	160	365
1931	265	126	391
1932	329	76	405
1933	351	124	475
1934	329	92	421
1935	324	105	429
1936	275	128	403
1937	300	120	420
1938 (przewidyw. z czerwca)	316	132	448
1938 (przewidyw. z lipca)	320	135	455

Jak widać, zbiory tegoroczne są, za wyjątkiem zbiorów w r. 1933, najlepszymi zbiorami w ciągu szeregu lat. Są one o 8% lepsze od zbiorów w roku poprzednim, a o 6% od średniej pięcioletniej. Oczywiście, należy jeszcze raz podkreślić, że są to dane wciąż jeszcze prowizoryczne i mogą ulec zmianie. W grupie europejskich państw eksportujących najlepsze rezultaty zbiorów otrzymała Rumunia i Polska, w całości zaś grupa ta będzie miała około 30 mil. q, które będzie mogła przeznaczyć do wywozu.

Co się tyczy zbiorów w ZSRR, to są one przypuszczalnie na poziomie roku zeszłego, czyli dobre, jednakże wobec braku jakichkolwiek oficjalnych danych są to tylko luźne domniemania.

W Ameryce Północnej stan pogody w czerwcu nie był sprzyjający dla rozwoju zbóż, jednakże tak w Stanach Zjednoczonych jak i w Kanadzie otrzymano dzięki późniejszej poprawie pogody zbiory bardzo dobre. W Stanach Zjednoczonych w lipcu na skutek deszczów i rdzy musiano obniżyć szacunek pszenicy ozimej o 12 mil. q. w stosunku do obliczeń z czerwca, ale i pomimo tego obniżenia zbiory tego zboża są najlepsze od 1931 roku. Tak samo bardzo dobre rezultaty otrzymano w pszenicy jarej, której zbiór okazał się wyższy od zbioru z 1937 r. o $1/3$, a o 58% od średniej pięcioletniej.

Razem zbiór pszenicy w Stanach Zjednoczonych wyniesie około 263 mil. q, z czego po pokryciu zapotrzebowania wewnętrznego pozostanie około 80 mil. q, które zostaną przeznaczone do wywozu.

W Kanadzie warunki atmosferyczne były w czerwcu i lipcu sprzyjające dla rozwoju dojrzewania roślin i szacunek produkcji pszenicy w tym kraju wyraża się liczbą 104 mil. q. Jest to wysokość zupełnie zadowalająca, zwłaszcza okazuje się ona dobra, jeśli sobie przypomnimy, że przez pięć lat kolejnych zbiory były tam bardzo słabe, zniszczone przez długotrwałe susze i rdzę. Jeśli nie zajdą jakieś nieprzewidziane zmiany, Kanada będzie mogła dostarczyć na rynki światowe znaczne ilości pszenicy.

Kraje azjatyckie również będą miały zbiory bardzo dobre za wyjątkiem Chin, w których zapowiadają się one bardzo słabo.

Poniżej przytaczamy tabliczkę zaczerpniętą z Biuletynu Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, w której są zestawione przewidywane zbiory w 1938 r. w porównaniu z latami poprzednimi w milionach kwintali.

Lata	Europa	Ameryka Północna	Azja	Afryka	Ogółem*)
1938	455	370	182	33	1.040
1937	420	292	172	33	917
1936	403	235	164	27	829
1935	429	251	157	31	868
1934	421	222	151	37	831
1933	475	231	150	30	886
1932	405	330	137	35	907
1931	391	348	156	32	927
Średnia 1926—30	365	358	141	29	893

Dzięki bardzo dobrym urodzajom w Europie i w Ameryce Północnej plony tegoroczne na półkuli północnej okazały się wyjątkowo wysokie,

*) Cztery kraje naddunajskie, Polska i Litwa.

*) bez Z. S. R. R., Chin, Iranu i Iraku.

wyższe o około 123 mln. q. czyli o 13% od zbiorów z 1937 r., a o 176 mil. q czyli o 20% od średniej ze zbiorów z lat 1932 — 1936. Jest to najwyższy ze wszystkich zbiorów dokonanych po Wielkiej Wojnie.

Wysokość zbiorów pszenicy w krajach przywożących oraz słabe zapotrzebowanie jej, powodowane chęcią utrzymania cen własnego zboża we wszystkich państwach, oraz znane już od kilku lat trudności handlu światowego, nie stwarzają na przyszłość pomyślnej prognozy dla ruchu międzynarodowego zbożem. Należy się obawiać, że w razie również pomyślnych zbiorów na półkuli południowej powstaną w ciągu roku 1938/39 nowe zapasy pszenicy, które dodane do tych, jakie pozostały na 1 sierpnia 1938 r. będą mogły znów zaciążyć na rynku międzynarodowym.

Ceny pszenicy w okresie sprawozdawczym, który objął pierwsze tygodnie nowej kampanii zbożowej, spadają bardzo silnie, co jest naturalnie wywołane wiadomościami o zbiorach i bardzo dużą ilością nowego zboża rzuconego na rynek. W Ameryce ceny pszenicy spadły do poziomu nie notowanego już od kilku lat. Tendencja nadal słaba. To samo dotyczy i cen na rynku europejskim, gdzie spadek ich jest również bardzo znaczny. Na rynkach krajowych sytuacja jest identyczna, należy jednak przypuszczać, że wobec interwencji czynników rządowych ceny utrzymają się na poziomie.

CENY PSZENICY za q (= 100 kg) w złotych.

Okres	Buenos Ayres	NewYork czerwona jaro-ozim.	Liverpool przecięt.	Hamburg Manitoba I	Rotterdam	Przecięt. Warszawa-Pozn.
Przec. r. 1932/33	—	21.85	18.73	19.18	15.43	30.25
„ 1933/34	—	20.28	15.03	17.32	11.12	19.34
„ 1934/35	—	20.43	15.56	19.25	12.30	17.52
„ 1935/36	16.59	21.60	18.32	20.22	17.10	19.43
„ 1936/37	20.06	27.26	26.58	28.47	23.27	27.19
„ 1937/38	18.38	20.78	24.59	30.82	20.28	28.10
1937 r. 9-14 VIII	22.18	24.73	27.52	30.69	23.15	29.49
1938 r. 4- 9 VII	13.40	17.27	21.95	—	17.05	26.73
11-16	13.25	17.34	22.38	—	16.65	26.67
18-23	12.71	16.72	21.90	—	17.05	26.46
25-30	12.21	16.40	21.56	—	15.41	26.10
1- 6 VIII	12.09	16.09	20.24	—	14.71	22.23
8-13	11.20	15.45	19.99	—	13.89	20 46
15-20	10.94	15.42	18.72	17.89*)	13.27	21.41

*) Wobec braku notowań pszenicy Manitoba 1 będą podawane obecnie ceny na Manitoba 2.

Ceny żyta również spadły bardzo i znajdują się obecnie mniej więcej na poziomie cen z połowy 1936 r., tendencja na przyszłość również słaba.

CENY ŻYTA za q (= 100 kg) w złotych.

Okres	Chicago Nr. 2	New York Nr. 2	Hamburg Western Rey (cif)	Przeciętn. Warszawa-Pozn.
Przec. r. 1932/33	13.92	15 88	13.11	17.14
„ 1933/34	14.21	12.66	10.07	14.44
„ 1934/35	—	13.77	12.22	14.97
„ 1935/36	—	12.40	11.23	13.07
„ 1936/37	—	22.74	21.85	21.19
„ 1937/38	14.06	17.52	23.66	21.85
1937 r. 9-14 VIII	17.86	21.83	27.70	22.72
1938 r. 4- 9 VII	11.47	14 70	—	22.07
11-16	11.79	14.74	—	21.48
18-23	11.22	13.94	—	20.34
25-30	10.55	13.16	—	18.49
1- 6 VIII	10.18	12.51	—	15.05
8-13	9 04	11.88	—	15.16
15-20	—	11.85	—	15.50

Stosunkowo najmniejszemu obniżeniu uległy ceny owsa, na który jest dość duże zapotrzebowanie. Na krajowych rynkach ceny obniżają się, dochodząc do poziomu cen ze stycznia 1937 roku.

CENY OWSA za q (= 100 kg) w złotych.

Okres	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa-Poznań
Przec. r. 1932/33	12.49	13.56	14.73
„ 1933/34	14.52	10.01	13.17
„ 1934/35	18.88	12.15	15.49
„ 1935/36	11.72	13.60	14.84
„ 1936/37	18.25	14.97	19.75
„ 1937/38	11.73	14.93	20.64
1937 r. 9-14 VIII	11.74	15.90	20.13
1938 r. 4- 9 VII	10.78	13.75	20.88
11-16	10.72	13.97	20 88
18-23	10.22	13.75	20.48
25-30	9.55	15.67	20.15
1- 6 VIII	9.32	13.41	19.28
8-13	9.35	13.20	17.88
15-20	9.62	13.07	—

H. H.

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 29 sierpnia 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	22.75 (22.50)	19.50 (19.50)	19.75 (19.75)	22.50 (24.00)	23.00 (23.50)	22.00	24.00 (23.50)	—
„ zbierana .	22.25	—	—	22.00 (22.00)	22.50 (23.00)	—	—	—
Żyto	15.25 (15.25)	13.75 (14.25)	14.25 (14.75)	16.75 (17.25)	17.00 (16.75)	16.00 (16.25)	15.50 (15.75)	15.75 (15.75)
Owies	14.25 (14.25)	13.50 (13.00)	14.00 (14.25)	(16.50)	15.75	—	13.50 (17.00)	—
Jęczmień browarny.	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kaszany .	15.25 (15.25)	14.25 (14.50)	14.50 (14.75)	—	15.75 (15.50)	—	13.25 (14.50)	—

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	12.76 (12.46)	12.83 (13.22)	15.90 (15.87)	12.25 (13.27)	9.83 (10.10)
Żyto	8.93 (8.75)	8.54 (8.46)	—	—	—
Jęczmień . . .	16.18 (16.08)	9.22 (9.24)	—	—	—
Owies	8.82 (8.60)	11.38 (11.56)	—	—	7.74 (7.87)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	—
„ Wiktoria	28.00
„ Folgera	—
Łubin niebieski	—
„ żółty	—
Rzepak zimowy	44.50 (44.50)
Rzepik „	43.50 (43.50)
Rzepak letni, ...	43.00
Rzepik „	—
Siemię lniane	46.00
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	—
„ „ „ „ o czyst. 97%	—
Koniczyna biała surowa bez kanianki	200.00 (180.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	230.00 (210.00)
Mak niebieski	63.00 (67.00)
Ziemniaki jadalne	4.50 (4.00)

Peluszka	—
Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	34.00 (34.00)
„ „ „ II 30—65% . .	28.00 (28.00)
„ „ „ III 65—70% . .	18.00 (18.00)
Mąka żytnia gat. I 0—50% . .	26.00 (26.00)
„ „ razowa 0—95% . .	18.00 (18.00)
Otręby pszenne grube . . .	12.00 (12.00)
„ „ średnie . . .	11.00 (11.00)
„ „ miałkie . . .	11.00 (11.00)
Otręby żytnie	9.00 (9.00)
„ jęczmienne	9.00
Śruta sojowa	23.25 (23.25)
Makuchy lniane	19.50 (19.50)
„ rzepakowe	12.50 (12.50)
Słoma żytnia prasowana . . .	4.00 (4.00)
Siano prasowane słodkie . . .	6.50 (7.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Łódź	Lublin	Kraków	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	84 —105	90	75 — 84	—	68 — 78	—
„ II kl. (średnio opasione) „	60 — 70	71 — 80	67 — 72	—	60 — 68	—
„ III kl. (mało opasione „	51 — 55	64 — 70	53	—	54 — 60	—
Krowy I kl.	88	—	89 —100	50 — 55	58 — 68	50 — 55
„ II kl.	62½— 65	73 — 80	68 — 75	45 — 50	50 — 58	42 — 46
„ III kl.	51	57 — 65	50 — 54	30 — 40	40 — 50	25 — 30
Cielęta ponad 60 kg. . .	100 —112	88 —100	100 — 105	65 — 70	95 —110	60 — 80
„ „ 40 kg. . .	88 — 99	75 — 87	80 — 95	60 — 65	80 — 95	50 — 55
„ „ 30 kg. . .	60 — 71	61 — 74	—	50 — 60	70 — 80	—
Owce młode	60	—	80 — 82	—	—	—
„ stare	50	—	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	109 —113	—	108 —116	—	—	—
„ „ „ 150 kg. .	101 —108	113 —120	106 —115	98 —106	110 —122	100 —110
„ „ poniżej 150 kg. .	95 —100	106 —112	105 —112	90 — 98	95 —110	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	90 — 94	95 —105	100 —106	81 — 95	88 — 95	80 — 95
„ „ 80 — 110 kg. .	75 — 89	—	96 —104	77 — 83	—	—
Bydło chude	25 — 44	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): Karp żywy 400 — 600 g 1.40 (1.70), 600 — 900 g 1.50 (1.80), ponad 900 g 1.55 (1.80 — 2.00), karaś żywy 3.50 (3.80 — 4.00), lin żywy 2.30 — 2.50 (2.60 — 2.80), śnięty 1.30 — 1.40 (1.60 — 1.80), szczupak śnięty wybór 2.20 — 2.30 (2.50 — 2.80), średni 1.75 — 1.80 (2.00 — 2.20), sandacz jeziorowy 4.50 (4.80 — 5.00), węgorz 2.00 — 2.30 (2.40 — 2.70), leszcz gruby 1.75 — 1.80 (2.00 — 2.20), średni 1.30 — 1.40 (1.60 — 1.80), średnica 0.80 (1.00), drobnica 0.40 — 0.50 (0.60 — 0.70).

Dowóz karpi wynosił 50.000 kg., ryby rzecznej 61.500 kg.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 2.70, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 2.80, deserowe mleczarskie II gat. 2.40, solone mleczarskie 2.40, osełkowe 1.90. W detalu o 10 — 15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg. w hurcie (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.50 (1.75), II gat. 1.30 (1.75), III gat. 1.25 (1.35). Na sztuki: I gat. 9 groszy, II gat. 7 gr., III gat. 6½ gr.

Śmietana homogenizowana 1.50, zwykła 1.40.

Ceny masła zniżkowały o 0,30 zł. za 1 kg.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: bób 10.00 — 12.00, cebula 9.00 — 10.00, fasola strączkowa zielona 25.00 — 35.00, żółta 25.00 — 35.00, groch strączkowy 70.00 — 80.00, melony 60.00 — 75.00, II gat. 30.00 — 35.00, pomidory 22.00 — 25.00, II gat. 13.00 — 15.00, szczaw 10.00 — 13.00, szpinak 20.00 — 25.00, ziemniaki 6.00 — 7.00. Za 100 pęczków lub sztuk: buraki - botwina 6.00 — 8.00, cebula 8.00 — 10.00, II gat. 5.00 — 7.00, kalafiory 12.00 — 15.00, II gat. 6.00 — 8.00, III gat. 3.00 — 4.00, kalarepa 10.00 — 13.00, kapusta biała 15.00 — 20.00, II gat. 8.00 — 10.00, czerwona 15.00 — 20.00, włoska 15.00 — 20.00, II gat. 10.00 — 13.00 koperek 13.00 — 17.00, koper 8.00 — 10.00, kukurydza 5.00 — 8.00, marchew 7.00 — 9.00, ogórki gruntowe 1.50 — 2.00, II gat. 0.80 — 1.20, pietruszka 8.00 — 10.00, pory 15.00 — 20.00, rzodkiewka 3.50 — 5.00, sałata 5.00 — 7.00, selery 20.00 — 25.00, szczypiorek 5.00 — 7.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1.550 — 1.600, Miory 1.400 — 1.450, targaniec moczony 700 — 740.

IX. Nawozy sztuczne (w sierpniu 1938 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21%—23,30, granulowany zł. 1,11 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—21,10, krystaliczny 21%—21,70; wapnamon 15,5%—15,80; saletrzak mielony 15,5%—20,70, granulowany 15,5%—21,60, saletra wapniowa 15,5%—24.30; saletra sodowa 15,5%—25,00; supertomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19.10.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725, sól potasowa 40%—1.600, kalimagnezja 18%—900;
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10%—213, sól potasowa 20%—695, sól potasowa 40%—1.530, kalimagnezja 18%—820.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10%—191, sól potasowa 20%—660, sól potasowa 40%—1.440, kalimagnezja 18%—740.
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% 309, kainit 14% 354, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% 236, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1,20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat. kostny: 16%—11.80, 18%—13,25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^{4}/_{12}$%—11,90; $^{6}/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie (Kopernika 30) dla członków — spółdzielni terenowych.

Węgiel górnośląski zł. 24.00, dąbrowiecki zł. 25.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w sierpniu 1938 r.

Cement zł. 35.00 za 1 tonę loco cementownie.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł. 23,50, Piechcin zł. 21.50.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Uprawa żyta w Polsce w świetle doświadczeń*)

Odmiany żyta.

Żyto jest rośliną obcopylną i pyłek jego w czasię kwitnienia unosi się z wiatrem na dalekie przestrzenie. To też z wielkimi trudnościami połączone jest wyhodowanie szlachetnych odmian, które krzyżując się z innymi odmianami, bardzo łatwo się wyradzają, szczególnie w okolicach gdzie siewa się żyta nieszlachetne.

Szlachetne odmiany żyta są mieszaniną szeregu rodów odrębnie hodowanych. Rody te otrzymuje się przez krzyżówkę lub selekcję różnych szlachetnych żyt. Wartość otrzymanych rodów ocenia się przy pomocy doświadczeń. Krzyżówki, odznaczające się wybitnymi właściwościami, miesza się ze sobą jako materiał superelitowy. Na tych zasadach była oparta hodowla odmiany Petkus jak i hodowla współczesnych żyt.

Do niedawna siewano na ziemiach polskich żyta miejscowe, które dawały nikły plon, a ziarno otrzymane było drobne i źle wykształcone. Dopiero w ostatnich kilkudziesięciu latach przystąpiono do uszlachetnienia żyt krajowych, względnie do importu szlachetnych żyt zagranicznych. Z krajowych żyt, które wówczas były wyprodukowane należy wymienić żyto Włościańskie Selekcyjne, wyhodowane przez Sempołowskiego w Sobieszynie, Dańkowskie hodowli Janasza, Puławskie Wczesne, którego hodowlę zapoczątkował Olędzki a kontynuował Sypniewski, Mikulickie hodowane przez Prażmowskiego, a później przez Żeleńskiego w Grodkowicach i Turnau'a w Mikulicach.

Z żyt zagranicznych najbardziej rozpowszechniła się u nas odmiana Petkus wyhodowana przez Lochowa w dobrach Petkus na lekkich piaszczystych glebach Brandenburgii na południe od Berlina. Przez długi czas Petkus był na naszych ziemiach prawie bezkonkurencyjną odmianą. Z czasem jednak krajowe hodowle żyta wyprowadziły z odmian miejscowych, a przeważnie z odmiany Petkus przez krzyżówki lub selekcję, cały szereg nowych odmian, przystosowanych bardziej od Petkusa do naszych warunków klimatycznych, bardziej odporne na surowe zimy i mniej podlegających chorobom. Z żyt otrzymanych w ten sposób wyróżniły się odmiany: Granum, Golskie, Kaszubskie, Kawęczyńskie, Kujawskie, Ołtarzewskie, Rogalińskie, Szczodrowskie i Wierzbieńskie.

Na ziemiach Polskich uprawia się kilkanaście odmian żyta. Dobór odmian dla poszczególnych rejonów uprawy żyta możemy uzyskać na podstawie doświadczeń polowych.

W Wielkopolsce od roku 1929 do roku 1938 przeprowadzono takich doświadczeń przeszło 200. Doświadczenia były przeprowadzone przez Wielkopolską Izbę Rolniczą oraz przez Wielkopolski Związek Kół Doświadczalnych.

Z doświadczeń powyższych wzięto do porównania 174 doświadczenia, przy czym w każdym z nich brały udział odmiany: Włoszanowskie, Zeelandzkie i Rogalińskie. Dla zestawienia wyników doświadczeń wzięto te trzy odmiany jako wzorzec zbiorowy, a średni plon ich przyjęto jako 100. Plony poszczególnych odmian obliczano w stosunku do wzorca zbiorowego.

Ze względu na rodzaj gleby doświadczenia podzielone na dwie grupy, przy czym jako gleby lżejsze uważano gleby lekkie piaszczyste, względnie gleby żytnio-ziemniaczane. Jako gleby cięższe określano wszystkie gleby mocne, jakie się spotyka w Wielkopolsce, oraz dobre gleby gliniasto piaszczyste, na których udają się pszenica, koniczyna i t. p.

Średnie z 99 doświadczeń, przeprowadzonych na glebach lżejszych w Wielkopolsce od r. 1929-38, są następujące:

Odmiana	Ilość doświadczeń	Średni plon w q z ha	Średni plon w % wzorca zbiorowego
Włoszanowskie	99	22,1	102,1
Zeelandzkie	99	21,5	99,7
Rogalińskie	99	21,2	98,1
Petkus Lochowa	40	—	100,0
Szczodrowskie	35	—	99,0
Golskie	75	—	97,0
Miejscowe dalszy odsiew	22	—	94,4
Kujawskie Putza	56	—	93,9
Puławskie Wczesne	29	—	93,6
Wierzbieńskie	33	—	89,7

Na glebach cięższych przeprowadzono w tym samym czasie 75 doświadczeń odmianowych. Wyniki ilustruje następujące zestawienie:

*) Patrz „Życie Rolnicze" nr. 31, 32, 33 i 34 b. r.

	Ilość doświadczeń	Średni plon w q z ha	Średni plon w % wzorca zbiorowego
Zeelandzkie	75	26,63	103,3
Włoszanowskie . . .	75	25,53	98,9
Rogalińskie	75	25,23	97,8
Petkus	44	—	99,8
Golskie	53	—	97,6
Szczodrowskie	24	—	97,5
Kujawskie Putza . . .	33	—	96,9
Miejscowe dalszy odsiew	23	—	96,3
Puławskie Wczesne . .	31	—	95,9
Wierzbieńskie	34	—	93,6

Jak wynika z wyżej podanych tablic, w Wielkopolsce na glebach lżejszych najlepiej udaje się żyto Włoszanowskie z średnim plonem w 99 doświadczeniach 102 (w stosunku do wzorca zbiorowego przyjętego jako 100). Wynik ten w zupełności obala pogląd, głęboko zakorzeniony w społeczeństwie rolniczym Wielkopolski, że odmiany Petkus nie da się w naszych warunkach zastąpić.

Okazuje się, że polskie odmiany wyhodowane z Petkusa w naszych warunkach przewyższają Petkusa nie tylko pod względem plenności, ale i pod względem wytrzymałości na mrozy i choroby.

Wśród odmian, dobrze udających się na glebach lżejszych, należy wymienić jeszcze odmiany: Zeelandzkie, Rogalińskie, Szczodrowskie i Golskie.

Na glebach cięższych najwyższy plon dała odmiana Zeelandzkiego z plonem 103,3 procent w stosunku do wzorca zbiorowego, przyjętego jako 100. Na drugim miejscu stoją odmiany Włoszanowskie i Petkus.

Odmiana Petkus w zestawieniu ma nieco wyższy plon od Włoszanowskiego. Różnica ta wynikła z tego powodu, że Włoszanowskie żyto brało udział w 75 doświadczeniach, a Petkus w 44. O ile zestawi się plon Włoszanowskiego żyta z tych 44 doświadczeń, w porównaniu do Petkusa, to i na glebach cięższych Włoszanowskie przewyższa plennością odmianę Petkus. Równie dobrymi odmianami okazały się na glebach cięższych żyta Rogalińskie, Golskie i Szczodrowskie.

Na podstawie powyższych doświadczeń można stwierdzić, że w Wielkopolsce na gleby ciężkie nadaje się najlepiej żyto Zeelandzkie. Na średnie: Włoszanowskie, Golskie, Rogalińskie i Szczodrowskie, a na lżejsze Włoszanowskie.

Dla przykładu podajemy kilka doświadczeń przeprowadzonych w Wielkopolsce na poszczególnych rodzajach gleby.

W r. 1935 na dobrej glebie żytnio ziemniaczanej, nadającej się również i do uprawy pszenicy, w Lulinie, w pow. obornickim, zasiano żyto po grochu. Wyniki doświadczeń były następujące:

Odmiany:	Plon w q z ha ziarna	słomy
Zeelandzkie	34,4	78,0
Włoszanowskie	33,2	71,4
Golskie	32,3	78,8
Petkus	31,2	64,4
Rogalińskie	30,0	68,0
Puławskie Wczesne	28,4	72,4
Wierzbieńskie	26,6	71,4

W tym samym roku na takiej samej glebie w Plewiskach otrzymano analogiczne wyniki.

Odmiany:	Plon w q z ha ziarna	słomy
Zeelandzkie	38,5	88,2
Włoszanowskie	38,2	85,1
Golskie	38,2	90,8
Wierzbieńskie	34,0	87,0
Petkus	36,6	82,2
Rogalińskie	33,4	80,4
Puławskie Wczesne	33,2	80,7

W r. 1936 w Górkach, w pow. mogileńskim, na glebie lekkiej, żytnio ziemniaczanej zasiano żyto po życie. Plony były następujące:

Odmiany:	Plon w q z ha ziarna	słomy
Włoszanowskie	16,2	29,0
Puławskie Wczesne	15,2	29,8
Rogalińskie	15,0	31,4
Zeelandzkie	14,2	30,8
Petkus Lochowa	13,8	28,2
Wierzbieńskie	13,6	27,6

W roku 1937 w Włoszanowie, pow. żnińskiego, na lekkiej glebie, oraz w Laskach pow. kępińskiego na bardzo lekkiej piaszczystej glebie po łubinie na ziarno, przy surowej, bezśnieżnej zimnie otrzymano następujące rezultaty:

Odmiany:	Plon ziarna w q z ha Włoszanowo	Laski
Włoszanowskie	32,1	23,0
Zeelandzkie	29,6	21,0
Golskie	26,4	—
Petkus	25,8	22,4
Rogalińskie	25,0	21,8
Ołtarzewskie	25,0	—
Wierzbieńskie	23,8	20,8
Puławskie Wczesne	21,3	21,4

W r. 1936, w Radłówku, w pow. inawrocławskim, na czarnoziemie kujawskim, po pszenicy otrzymano następujące wyniki:

Odmiany:	Plon w q z ha ziarna	słomy
Zeelandzkie	24,8	60,0
Golskie	24,0	59,6
Kujawskie	23,8	57,8
Szczodrowskie	23,2	52,4
Włoszanowskie	22,0	55,6
Rogalińskie	21,4	55,0

Zupełnie podobne wyniki z doświadczeń otrzymano i na Pomorzu, gdzie również, jak w Wielkopolsce na glebach mocniejszych, wybija się Zeelandzkie i Włoszanowskie, a na lżejszych Włoszanowskie, Rogalińskie, Kujawskie i Puławskie Wczesne. W niektórych powiatach Pomorza bardzo dobre wyniki daje żyto Golskie.

Również i w województwach centralnych: w warszawskim, łódzkim i białostockim, otrzymano wyniki doświadczeń odmianowych z żytem zbliżone do Wielkopolski.

W r. 1935 w Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Kutnie na bielicy pojezierskiej po owsie i w Opatówcu, pow. płockiego, na bielicy pylastej po fasoli uzyskano następujące rezultaty:

Odmiany:	Plon ziarna w q z ha Kutno	Opatówiec
Zeelandzkie	35,4	27,5
Dańkowskie	32,8	—
Włoszanowskie	31,4	26,5
Puławskie Wczesne	30,2	26,5
Rogalińskie	29,8	26,3
Kaszubskie	29,4	—
Petkus	28,0	25,3
Granum	27,0	23,8
Wierzbieńskie	25,2	24,5

W Elżbiecinie, pow. łomżyńskiego, na bielicy nadrzecznej po mieszance otrzymano następujące plony:

Odmiany:	Plon w q z ha ziarna	słomy
Włoszanowskie	38,3	68,5
Dańkowskie Selekcyjne	37,4	60,6
Zeelandzkie	36,1	63,2
Rogalińskie	33,6	59,6
Ołtarzewskie	33,1	60,5
Petkus Lochowa	32,4	58,2
Puławskie Wczesne	31,3	57,9
Wierzbieńskie	30,5	55,4

Odmiana Włoszanowskie dała tam za 4 ostatnie lata najwyższy plon.

W województwie kieleckim w Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Sielcu na zdegradowanym czarnoziemie na lössowym podłożu po owsie w r. 1935 plony żyta były następujące:

Odmiany:	Plon w q z ha ziarna	słomy
Włoszanowskie	40,4	69,2
Zeelandzkie	39,5	74,0
Golskie	39,4	71,0
Petkus	38,0	68,2
Rogalińskie	37,3	64,2
Szczodrowskie	37,1	66,0
Puławskie Wczesne	34,4	75,6
Mikulickie	34,0	78,5
Wierzbieńskie	33,6	60,7
Granum	32,1	65,0

Średnia z ostatnich 7 lat wykazała, że w warunkach miejscowych najplenniejsza była odmiana Włoszanowskie.

W Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Sobieszynie, wojew. lubelskiego, na bielicy w kulturze, po wyce nasiennej otrzymano następujące plony:

Odmiany:	Plon ziarna w q z ha ziarna	słomy
Zeelandzkie	38,5	83,4
Puławskie Wczesne	36,5	81,3
Dańkowskie	36,4	77,7
Włoszanowskie	36,3	75,5
Petkus	36,3	75,3
Sobieszyńskie	36,1	84,2
Rogalińskie	35,5	78,1
Granum	35,3	75,9
Ołtarzewskie	34,8	79,8
Wierzbieńskie	34,4	73,4
Bieniakońskie	33,4	85,2
Mikulickie	33,1	79,2

W województwach centralnych na glebach lżejszych, a szczególnie w lubelskim obok innych odmian wysokie plony dało żyto Puławskie Wczesne. Żyto Puławskie jest odporne na rdzę i jest rozpowszechnione w okolicach nawiedzanych często tą klęską.

W woj. nowogródzkim w Stacji Doświadczalnej Bieniakonie na ubogiej, piaszczystej bielicy otrzymano plony żyta, podane w tabeli, zamieszczonej na str. 18.

Dla miejscowego rejonu najlepsze okazały się żyta Szampańskie, Bieniakońskie, wytrzymałe na surowe warunki klimatyczne.

W latach o łagodniejszej zimie wybijają się żyta Włoszczanowskie, Zeelandzkie, Dańkowskie i Petkus. Podobnie jest i w pow. nieświeskim, gdzie w Zakładzie Doświadczalnym w Hanusowszczyźnie obok wyżej wymienionych dobre rezultaty dawało również żyto Rogalińskie.

PLONY ŻYTA UZYSKANE W BIENIAKONIACH.

Odmiana	Plon w q z ha		Przeciętna za 4-lecie (1932/35) w q z ha	
	ziarna	słomy	ziarna	słomy
Szampańskie I ods.	34,0	45,6	28,2	44,7
Dańkowskie oryg.	33,6	41,6	29,4	42,8
Zeelandzkie "	33,2	40,4	29,2	43,6
Bieniakońskie "	32,0	48,4	27,5	46,9
Rogalińskie "	31,2	40,0	28,6	43,0
Petkus Lochowa "	30,4	39,5	28,7	45,0
Kaszubskie "	29,6	40,4	28,1	43,9
Włoszanowskie "	29,6	37,2	29,9	40,1
Sobieszyńskie "	28,4	41,6	26,8	44,2
Granum "	28,0	38,0	27,2	41,5
Puławskie "	27,6	38,0	27,2	41,8
Kozarowskie miejsc.	26,0	43,2	23,6	45,6
Wierzbieńskie oryg.	26,0	35,6	26,6	42,7

Na Wołyniu na glebach mocnych wysokie plony daje żyto Zeelandzkie, Włoszanowskie, Petkus, oraz Puławskie Wczesne.

Podobnie jest i na Podolu, gdzie obok innych wyróżniły się żyta Mikulickie Wczesne i Granum.

Również zbliżone wyniki do doświadczeń na Wołyniu otrzymano w doświadczeniach przeprowadzonych w województwach południowych stanisławowskim i lwowskim.

Na Podkarpaciu wyróżniło się żyto Puławskie Wczesne.

Na podstawie streszczonych wyników doświadczeń odmianowych dochodzimy do wniosku, że dla całej Polski można polecić na gleby średnie i lżejsze żyto Włoszanowskie, a na cięższe Zeelandzkie, następnie zaś dla poszczególnych rejonów odmiany nadające się do uprawy w miejscowych warunkach klimatycznych, z uwzględnieniem odporności na mrozy i na choroby.

Żyto jare

Żyto jare jest mało rozpowszechnione w Polsce ze względu na niską plenność. Używa się go do podsiewania przerzedzonego żyta ozimego, lub w mieszankach z peluszką, grochem i łubinem. Spotkać się można z jego uprawą na Pomorzu i w Wielkopolsce, gdzie sieje się przeważnie żyto jare odmiany Petkus. Ze względu na słabe krzewienie należy je wysiewać w ilości o 25% większej, niż żyto ozime.

Wartość jakościowa ziarna żyta

Przy wycenie wartości poszczególnych odmian należy zwracać uwagę nie tylko na wysokość plonu, ale i na jakość ziarna wyprodukowanego. Wprawdzie przy życie moment ten nie odgywa takiej wybitnej roli, jak przy uprawie pszenicy, jednak jeżeli rolnik sprzątnie żyto drobne, źle wykształcone, o skórce grubej, pomarszczonej, o zabarwieniu brunatnym, to na pewno trudno mu będzie pozbyć się takiego ziarna, gdyż młynarz i kupiec niechętnie kupią takie zboże, gdyż przedstawia ono niską wartość przemiałową i wypiekową.

Przy ocenie jakości ziarna bierzemy pod uwagę: wagę hektolitra i tysiąca ziarn, barwę, wartość przemiałową i wypiekową. Szczegółowe badania nad tym zagadnieniem przeprowadzał Lewicki w Puławach z żytem zbioru za lata 1932—1934.

Waga hektolitra badanych żyt uprawianych w Polsce wynosiła średnio za czterolecie (1931 1934) — 72,41 kg. Przy podziale żyta na grupy według zabarwienia ziarna średnie przedstawiają się następująco: żyto zielone — 73,6 kg, zielono-żółte 72,16 kg, żółte 71,19 kg. Jak widać z wyżej przytoczonych cyfr ziarno o zabarwieniu jednolitym zielonym ma wyższą wagę hektolitra, a co za tym idzie i wyższą wartość przemiałową i wypiekową. Wyższą wagę hektolitra od innych mają żyta Petkus, Zeelandzkie Golskie, Włoszanowskie, Szczodrowskie i Kujawskie. Zabarwienie ziarna ma również duże znaczenie przy wadze 1000 ziarn. Lewicki stwierdził, że ziarno zielone jest najcięższe o ile oczywiście nie pochodzi z żyt wczesnych, które zwykle mają niższą wagę hektolitra i 1000 ziarn. Średnio waga 1000 ziarn wynosiła w badaniach Lewickiego 30,25 g. Żyto o zabarwieniu zielonym ważyło 31,35 g, o zabarwieniu zielono-żółtym 30,58 g, żółtym 26,9. Wagę 1000 ziarn wyższą mają żyta Wierzbieńskie, Rogalińskie, Włoszanowskie, Dańkowskie, Szczodrowskie.

Jeśli chodzi o zabarwienie, to najbardziej jednolitą barwę mają żyta: Dańkowskie, Puławskie, Kawęczyńskie, Włoszanowskie, Petkus i Wierzbieńskie. Dwie ostatnie odmiany, a zwłaszcza żyto Wierzbieńskie, mają przewagę ziarna o zabarwieniu zielono żółtym.

Przy wycenianiu wartości wymiałowej ziarna Lewicki stwierdził, że przy wysokich wyciągach „żyto o ziarnie żółtym i drobnym posiada mniejszą wartość od żyta o ziarnie grubszym i zielonych odcieniach".

Wartość wypiekowa ziarna również jest wyższa przy żytach jednolicie zielonych w porównaniu z ziarnem o różnym zabarwieniu, względnie szaro brunatnym. Stwierdzono również, że żyto Petkus, Rogalińskie i Włoszanowskie dają

chleb o lepszej strukturze, wyższym nadpieku i jaśniejszym zabarwieniu, podczas gdy z żyta Wierzbieńskiego i Granum otrzymujemy chleb o nieco gorszych właściwościach.

Na zakończenie należy stwierdzić, że przy wycenie jakości ziarna stwierdzono wyższą wartość żyt, pochodzących z województwa poznańskiego, łódzkiego, warszawskiego i kieleckiego, niższą z województwa wileńskiego i nowogródzkiego oraz z południowych części województwa krakowskiego i lwowskiego. Jednakowe odmiany zasiane w różnych warunkach glebowych i klimatycznych dają ziarno o różnej jakości. W warunkach kulturalnych ziem zachodnich otrzymujemy lepsze ziarno niż na Wileńszczyźnie czy Polesiu.

SPIS LITERATURY.

1. K. Miczyński — Pochodzenie naszych roślin zbożowych. Przyroda i Technika 1933. 2. Encyklopedia Rolnicza. Warszawa 1879. 3. Prace Doświadczalne i Sprawozdania z doświadczeń polowych Kół Doświadczalnych i Organizacji Rolniczych, 1933, 1934, 1935. 4. Sprawozdania Wielkopolskiego Związku Kół Doświadczalnych 1929—1937. 5. Sprawozdania Wielkopolskiej Izby Rolniczej 1929 — 1937. 6. K. Miczyński (senior) i Maciejewski — Szczegółowa uprawa roślin 1920. 7. Podręcznik gospodarstwa wiejskiego. 1927. 8. Komunikaty Wielkopolskiego Związku Kół Doświadczalnych oraz komunikaty jesienne Rolniczych Zakładów Doświadczalnych 1935, 1936, 1937. 9. Mały rocznik statystyczny 1937, 1938. 10. Lewicki S. Badania nad wartością ziarna żyta plonu 1934. 11. B. Niklewski i J. Dmochowski. Posiewna pielęgnacja zbóż. Warszawa. 1937. 12. B. Niklewski i H. Marchwicki. O zasiewach jesiennych pszenicy i żyta. Poznań. 1935.

Prof. dr. Br. Niklewski i inż. A. Grzesiak.

Odmiany żyta

W tych dniach ukazała niewielka rozmiarami publikacja, która powinna zwrócić uwagę zarówno rolników - praktyków, jak zwłaszcza hodowców oryginalnych odmian żyta. Mamy tu mianowicie na myśli broszurę J. Przyborowskiego i T. Rübenbauera p. t. „Doświadczenia z odmianami żyta przeprowadzane w Polsce w latach 1933 — 1936". Są to więc wyniki nader cenne, oparte na doświadczeniach lat kilku. Broszura została wydana przez Komisję Współpracy w Doświadczalnictwie przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Zboża rozmnażają się z nasienia, zawsze więc możliwe są odchylenia od rośliny macierzystej. Zwłaszcza dotyczy to żyta jako rośliny obcopylnej. Utrzymanie zatem w czystości danej odmiany żyta połączone jest z dużymi trudnościami i kosztami. Jeżeli więc pewna odmiana nie daje zadowalniających wyników, to znaczy, że ceteris paribus zapewnia rolnikowi plon niższy, aniżeli inne; odmiana ta bądź powinna być wycofana z uprawy szerszej, bądź też hodowca powinien zmienić dotychczasową metodę pracy, a przede wszystkim materiał wyjściowy, użyty przy otrzymaniu odmiany.

Autorzy wyciągają wnioski z dokonanych doświadczeń nadzwyczaj ostrożne. Co do odmian, które dały wyniki ujemne, nad którymi jednak dokonano zbyt mało doświadczeń, sądzą, że nie powinny one być wycofywane, lecz należy czynić dalsze doświadczenia. Tak samo ostrożnie zalecane być winny do uprawy odmiany, które dały dobre wyniki w niektórych tylko polach lub w pewnych jedynie okręgach. Ale właśnie dla tego, że wnioski wysnuwane są wręcz z pedantyczną ostrożnością, tym są one cenniejsze.

Na czoło badanych odmian w doświadczeniach tych wysunęły się 3 odmiany żyta: Zelandzkie, Włoszanowskie i Petkuskie. Jest to wynik dla rolników bardzo ważny, okazuje się bowiem, że żyta krajowej hodowli (zarówno Zelandzkie jak Włoszanowskie zostały wyhodowane w kraju) nie tylko nie ustępują Petkuskiemu, ale nawet pod względem plonu przewyższyły je, jakkolwiek Petkuskie pozostaje nadal bardzo dobrą i wysokoplenną odmianą. Niektóre odmiany mają duże znaczenie dla pewnych tylko okręgów, jak np. Bieniakońskie na Wileńszczyźnie, Puławskie Wczesne na Podkarpaciu.

Nie będziemy się zatrzymywali nad poszczególnymi odmianami żyta, których w omawianych doświadczeniach było przeszło 20. Zainteresowani powinni zaznajomić się z broszurą bezpośrednio. Ale już ta okoliczność, że w kraju naszym udało się wyhodować odmiany dorównywujące lub nawet przewyższające swymi zaletami znane na całym świecie żyto Petkuskie, wystawia hodowcom naszym nader chlubne świadectwo, stwierdzając zarazem, iż możliwości w tym zakresie są bardzo duże. Jest to niewątpliwie dużą zachętą dla hodowcy.

Doświadczenia nad żytem dały też i inne jeszcze wyniki. Tak więc nie udało się stwierdzić istnienia odmian „intensywnych" i „ekstensywnych", t. j. odmian, które mogły by być zalecone w warsztatach, znajdujących się na różnych poziomach kultury rolnej. Również nie udało się stwierdzić specjalnych zalet t. zw. odmian wcze-

snych, które w niektórych okręgach dawały wprawdzie stosunkowo lepsze wyniki w poszczególnych latach o określonym przebiegu pogody, ale ponieważ przebiegu tego ani praktyka ani nauka przewidzieć nie może, przeto odmiany te na razie nie zasługują na specjalne wyróżnienie. Doświadczenia te dały możność podziału Polski na 4 duże okręgi. Okręg I obejmuje większą część Pomorza, okręg II — największy — obejmuje pozostałą część Pomorza, Wielkopolskę województwa centralne oraz poleskie, wołyńskie, tarnopolskie i północne części woj. krakowskiego i lwowskiego. Okręg III stanowi południowa Małopolska, okręg IV — woj. wileńskie i nowogródzkie. W okręgu IV-ym nabierają dużego znaczenia odmiany zimotrwałe, w III-im — wczesne, które zupełnie nie nadają się dla okręgów bardziej na północ położonych.

Z. Kmita

Higiena bydła i produkcja mleka w Finlandii

Finlandia produkuje rocznie około 695 mil. kg mleka (dane z roku 1935), z czego przerabia na masło 72,9%, na sery 7,2%, a resztę tj. 19,9% zostaje spożyte przez ludność w postaci mleka do picia (0,8 litra dziennie na głowę mieszkańca). Statystyka podaje zachorowalność bydła fińskiego na gruźlicę zaledwie na 0,1—0,2%; krowy reagujące na gruźlicę muszą być w ciągu trzech lat wybite. Ten tak wysoki i nigdzie niespotykany w hodowli stan zdrowotny bydła spowodował wzmożoną konsumcję niegotowanego i niepasteryzowanego mleka. Mimo zdrowotności bydła, higieny i czystości obór zarząd miejski miasta Helsinki wydał cały szereg uciążliwych do pewnego stopnia dla producentów ustaw, chroniąc w ten sposób konsumenta, z drugiej zaś strony instruując hodowcę i zmuszając go do przestrzegania coraz większej higieny. Dla nas jest rzeczą ważną i ciekawą zapoznanie się z tymi przepisami sanitarnymi ze względu na chorobliwe u nas układanie i uzgadnianie przepisów, które w żaden sposób nie mogą wejść w życie i są tylko w sferach marzeń zarówno producenta jak i odbiorcy. Mając na myśli te względy, będąc w Finlandii w roku bieżącym, zapoznałem się nieco gruntowniej z ustawodawstwem, tyczącym się obrotów nabiału w mieście Helsinki.

Helsingfors rocznie spożywa (1935) 2.084.316 kg mleka, dziennie — 57.104 kg; na mieszkańca miasta wypada dziennie norma około 0,5 kg. Ta ilość mleka została sprzedana przez 17 firm mleczarskich, mających do dyspozycji 634 punktów sprzedaży w różnych stronach miasta. Poza stałymi punktami sprzedaży mleczarnie dostaczają nabiał 500 restauracjom, kawiarniom, wytwórniom lodów, margaryny i szpitalom. Zarząd miejski, aby się przekonać o stanie czystości przedsiębiorstw mleczarskich, przeprowadza co rok badania sanitarne; w roku 1935 rewizja wykazała, że 78 punktów było we wzorowym porządku (12,31%), w bardzo dobrym stanie 480 (75,7%), w dobrym 76 (11,98%).

Od roku 1934 obowiązuje rozporządzenie, które nakazuje, aby mleko dostarczone do miejsca sprzedaży znajdowało się w zamkniętych naczyniach zaopatrzonych w mieszadła i automaty do rozlewania, poza tym musi się znajdować w osobnym pomieszczeniu, gdzie temperatura mleka, znajdującego się w naczyniach w ciągu 8 godz. może się podnieść tylko od 3 do 10° C. Na bańce musi być umieszczona nazwa mleczarni dostarczającej oraz jakość mleka. Jeśli dostawa odbywa się w butelkach, wówczas oprócz nazwy mleczarni, jakości mleka, musi być podana i data napełniania mlekiem.

Kontrolę sanitarną spełnia stacja, na której czele stoi lekarz weterynarii, który do swej dyspozycji ma pracownię chemiczno - bakteriologiczną, gdzie pracuje pięciu specjalistów, spełniających jednocześnie rolę doradców fachowych dla przemysłu mleczarskiego. Każdy dostawca ma swoje konto w kartotece, gdzie jest uwidoczniony stan czystości i zdrowotności obory, sklepu itd. W przypadku znalezienia bakterii chorobotwórczych lub innych niewłaściwości zawiadamia się natychmiast telefonicznie lub telegraficznie producenta wzgl. mleczarnię (w r. 1935 takich zawiadomień było 10.443). Dostawcy prywatni są kontrolowani dwa razy na miesiąc.

W pracowni chemicznej mleko jest poddawane badaniom na zawartość bakterii, na czystość, procent tłuszczu, przy czym dokonywana jest próba na reduktazę i kwasotę mleka; na podstawie wyników badań ocenia się i zalicza mleko do odpowiednich klas.

W mleku kontrolowanym znaleziono przeważ-

nie z drobnoustrojów *coli aerog.*, który dostaje się wskutek wadliwego karmienia, czystości naczyń lub chorób wymienia; zdażają się wypadki obecności bakterii chorobotwórczych, które mogą przenosić chorobę za pośrednictwem mleka na ludzi i zwierzęta.

KLASYFIKACJA MLEKA:

klasa	% tłuszczu	czystość	próba reduktazy	ilość bakterii	kwasota mleka
I	3,5	1	5½	pon.1.000.000	—
II	3,2	2	3	pon.5.000.000	—
III	poniżej 3,2	3	poniżej 3	—	—
IV	odtłuszcz.	4	—	—	kwaśne

Notuje się również, w jaki sposób mleko zostało zafałszowane; jeśli dostawcę przyłapano na fałszerstwie i na niechlujstwie mleka dwa razy w ciągu miesiąca, wciąga się go na listę czarną, a poza tym musi on ponosić koszta analiz złych prób. W dziale bakteriologicznym dwóch lek. wet. miejskich wykonuje ocenę mleka met. Tromsdorfa, obliczając ilość i jakość bakterii. W ciągu r. 1934 stwierdzono 36,6% krów, których wymiona miały zmiany patologiczne, klinicznie dające się stwierdzić; 87,7% gosp. zbadano i stwierdzono, że poszczególne ćwiartki wymienia przy metodzie tymolowej wykazują stany chorobowe. Krowy takie, których mleko z przyczyn chorobowych nie może być dostarczane, są badane raz na miesiąc metodą aglunatacyjną, co przeprowadza się zwłaszcza tam, gdzie jest podejrzenie zakaźnego ronienia; w roku 1934 wzięto 2296 prób mleka, stwierdzając zaledwie 12% prób pozytywnych.

Przez tak częste badanie bakteriologiczne mleka zbiorowego i poszczególnych krów zapobiega się ogólnemu zakażeniu obory, co mogłoby w przeciwnym razie wywołać nieobliczalne następstwa w gospodarstwie wydojowym.

Badania na procent tłuszczu mleka i śmietany oznacza się metodą gerberowską. Jeśli mleko w czasie transportu zamarzło lub się zmaśliło, wówczas, nie robiąc analizy, automatycznie się zalicza do najniższej klasy. Charakterystyczny dla stosunków finlandzkich jest minimalny odsetek mleka o niskim procencie tłuszczu; jako przeciętny procent tłuszczu badanych mlek otrzymano w r. 1934 — 3,83%, w r. 1935 — 3,81% tłuszczu. Świeżość mleka ocenia się próbą na reduktozę, czystość normalnym aparatem do tego celu służącym; krążek waty dostaje dostawca. Widziałem w kilku mleczarniach fińskich taką wystawę krążków i przyznać trzeba, że najbrudniejszy byłby dla naszych stosunków mleczarskich uważamy za zupełnie wystarczający.

Kwasotę mleka określa się metd. Thorners'a; w r. 1934 — 0,57%, a w r. 1935 — 0,26% prób uznano za negatywne, co wskazuje na dokładne schładzanie i przetrzymywanie mleka w odpowiednio niskiej temperaturze.

Za dobre mleko miasto daje cały szereg dyplomów, co zachęca dostawców do przestrzegania przepisów sanitarnych, co się przyczynia do tego, że z roku na rok zwiększa się liczba odznaczonych.

Z miejską kontrolą mleczarską pracuje jeszcze wspólnie helsingforski związek kontroli mleka. Do niego prócz urzędników kontroli miejskiej należą przedstawiciele handlu mlekiem i producentów mleka; związek liczy 9-ciu członków, z których trzech mają producenci i handlarze, a trzech członkowie rady zdrowia. Do związku mogą należeć osoby niezrzeszone, ale trudniące się dostawą mleka lub też jego przeróbką w mieście Helsinki. Zadaniem związku jest opieka nad produkcją mleka w kraju, propaganda zwiększenia konsumcji, sprawy higieny i żywienia bydła, czuwanie nad zdrowotnością pogłowia zwierzęcego. W związku z tym biorą czynny udział lekarze wet., kierujący jego agendami; jeśli ci ostatni nie są w stanie dojechać do pewnego miejsca produkcji, wówczas pomocni są im lek. wet. miejscy lub państwowi, urzędujący w danej miejscowości. Oni badają krowy, a w razie jakiejś epizoocji, panującej wśród ludzi lub zwierząt, zawiadamiają związek, który ze swej strony udziela pewnych dyrektyw; przede wszystkim zwraca się uwagę na takie choroby, które mogą być z mlekiem przenoszone i rozpowszechniane.

Lekarze wet. prowadzą nie tylko kontrolę obór, dostarczających mleko wprost do Helsinek, ale również kontrolę central mleczarskich oraz mleczarni wiejskich. Mleczarnie mają obowiązek prowadzenia badań bakteriologicznych i muszą być zaopatrzone w odpowiednią aparaturę, zakupioną z własnych funduszów, a skoro lekarz wet. stwierdzi chorobę, obowiązany jest przesłać próbkę do stacji kontrolnej w Helsinkach celem potwierdzenia orzeczenia wydanego przez miejscowego lekarza wet.

Na podstawie porozumienia pomiędzy urzędem zdrowia a stacją kontroli mleka, ta ostatnia jest obowiązana do pobierania najmniej dwa razy w miesiącu prób śmietany i mleka od każdego dostawcy i mleczarni i powiadomienia związku, do jakiej klasy został nabiał zaliczony; jeśli mleko lub śmietana okazały się wadliwe, zostaje

wystawione odpowiednie zaświadczenie, za co związek obowiązuje się ponosić pewne koszta określone z góry za przeprowadzenie tych badań. Kontrolę obór przeprowadza stacja kontroli mleka, w kosztach badań biorą udział związek i produncent w stosunku następującym: 3/4 ponosi producent, a 1/4 związek.

Wobec dużych kosztów kontroli mleka dają się słyszeć głosy, aby wprowadzić przymusową pasteryzację długotrwałą i zaniechać dotychczasowego systemu badań, jednakże projekt ten nie ma wielu zwolenników, gdyż otrzymane produkta zwłaszcza sery z pasteryzowanego mleka są gorszej jakości, a poza tym stan zdrowotny bydła jest zupełnie zadowalniający. Wobec tego wprowadzenie pasteryzacji byłoby niewskazane, gdyż mogłoby spowodować tylko obniżenie konsumcji mleka surowego, które stało się w Finlandii niejako napojem narodowym.

Biorąc za podstawę badania bakteriologiczne, podzielono obory w Finlandii na cztery klasy; do „wzorowej obory" zalicza się te, które specjalnie wyróżniły się w zachowaniu higieny, do „I klasy" wchodzą dobre obory, do „II klasy" gorsze i t. p. Podział obór na klasy ilustruje załączona tablica *).

	obora wzorowa	I klasa	II klasa	III klasa
Cedzidła (cedzenie):	osobne pomieszczenie do cedzenia	pod dachem, w sieni	w oborze, mleko nie jest schładzane	—
Przechowywanie mleka:	osobne czysto wymalowane pomieszczenie z wodą bieżącą, kadzie cementowe z odpływem, termometr	czysta dobrze przewietrzona, woda, ściany malowane, brak kadzi, odpływ wody	w studni, w szopie, brudno, powietrze zepsute, kadzie drewniane	w oborze, w studni, w sieni domu mieszkalnego, w samym mieszkaniu
Zmywalnia:	tylko dla naczyń mleczarskich, parowanie przyrządów dojarskich	naczynia są trzymane zewnątrz w kuchni i tamże myte	naczynia myte w ubikacji na mleko, w łazience, woda zanieczyszczona, zmywalnia prymitywna	—
Przechowalnia baniek i naczyń:	w zamkniętej izbie o szczelnych oknach znajdują się naczynia do doju i mleka, wszystko w należytym porządku	przykryte pod dachem, są tam skopki, sita, chłodniki nieużywane, wszystko w dobrym stanie	pod dachem, odkryte skopki, złe i brudne sita	nie ma do tego celu specjalnej izby, naczynia mleczarskie używane, skopki bielone ołowiem
Bańki do mleka i odstawa mleka:	czyste, ochładzane lodem, odstawa codzienna	czyste, odstawa co drugi dzień, lód	brudne, zardzewiałe, pogięte, odstawa nieregularna co 3 i 4 dzień, lód w niedostatecznej ilości	—

Na ogół obory są utrzymane w całej Finlandii w należytym porządku; jak widać z klasyfikacji, wymagania pod tym względem są bardzo duże, co daje coraz lepsze wyniki. Remonty są przeprowadzane rokrocznie; hodowcy przystępują do nich w okresie pastwiskowym.

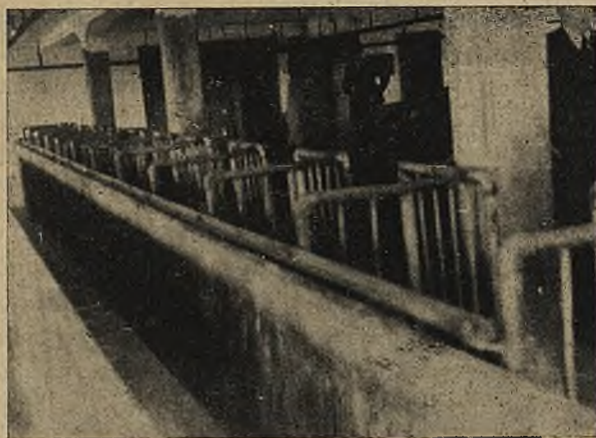
W tym czasie bydło nie wraca na noc do obór nawet podczas deszczu, chyba tylko w wypadkach wczesnych śniegów. Ten czas jest poświęcony przygotowaniu obory dla krów na zimę; warto wówczas zobaczyć, jak się przedstawia obora; miałem sposobność zobaczenia małych i dużych obiektów, wszystkie były we wzorowym porządku. Zwróciłem jedynie uwagę na szczupłość stanowisk (1,80 cm); zady krowie leżą wprost nad rynną ścieków, dokąd spada kał i spływa mocz. Ta krótkość stanowisk tłumaczy się brakiem ściółki w Finlandii; w nowych i zasobniejszych gospodarstwach buduje się już dłuższe stanowiska. Budynki oborowe są wybudowane albo z granitu lub na wysokich fundamentach kamiennych, drewniane ściany; okna przestronne, otwierające się; dla mleka jest poświęcone oddzielne pomieszczenie, jak również dla pasz, a zwłaszcza kiszonek, które tu są bardzo rozpowszechnione; stoją one w obrębie samej obory, ale są oddzielone, tak że zapachy fermentującej paszy do obory się nie przedostają. W oborze dobrych gospodarstw nie trzyma się drobiu ani świń lub koni, krowy są ściśle od reszty inwentarza izolowane. Pasze słomiaste znajdują się na poddaszu, skąd rynną dostają się do

*) Tabela nie uwzględnia warunków konstrukcji obory.

obory; w ten sposób unika się kurzu, który u nas jest zjawiskiem codziennym. Usuwanie nawozu odbywa się rynną ścieków do gnoiska, przylegającego do obory i dobrze izolowanego.

Dojenie odbywa się tylko przez fachowo wykształcone dojarki; one to dbają o czystość krów i wyprodukowanego mleka. One są największymi propagatorkami higieny mleka i im się zawdzięcza w dużej mierze stan zdrowotny bydła i jakość produktów nabiałowych.

Lustracje obór odbywają się dwa razy w roku; według wskazówek urzędu zdrowia co rok ogłasza się konkursy czystości obór w danym okręgu hodowlanym, biorąc pod uwagę nie tylko stan czystości obejścia, ale również cechy i własności mleka dostarczonego do stolicy państwa. Jeśli obora przez 5 lat kolejnych zdobędzie dyplomy uznania, otrzymuje odznaczenie w postaci „srebrnego skopca". W roku 1935 zdobyły go 23 majątki; oprócz dyplomu jest dawana plankieta z napisem „Mallinavet" (obora wzorowa), którą umieszcza się u wejścia do obory. Są i nagrody pieniężne, lecz te mogą otrzymać tylko obory mniejsze, nie mające więcej jak 20 krów.



Charakterystyczne betonowe żłoby z przegrodami.

Janusz Królikowski

O SOLENIU KONICZYNY

Wszystko, co pisaliśmy o zbiorze siana i potrawów, stosuje się z równą ścisłością do zbiorów koniczyny: i koniczyna zachowa więcej części pożywnych, jeżeli nie damy jej zupełnie przeschnąć na pokosie, a stosować będziemy jak tylko dobrze przewiędnie. Rzecz oczywista, jest to możliwe tylko wtedy, jeżeli przy układaniu w kopki każdą warstwę będziemy starannie ubijać i przesypywać solą.

Postępując w ten sposób, skracamy czas leżenia koniczyny na pokosie, a więc i oddychania, co zawsze naraża nas na pewne straty. Oszczędzamy też wiele pracy, nie potrzebując ciągle przewracać pokosów.

Do solenia koniczyny najlepiej nadaje się sól tak zwana bydlęca mielona, czerwona albo zielona. Na 100 kg koniczyny bierze się 2 kg soli. Kupując sól bezpośrednio w Hurtowni Soli w ilości nie mniejszej niż 50 kg, otrzymujemy rabat w wysokości 21 groszy na 50 kg i płacimy nie 2 złote 75 groszy, a tylko 2 złote 54 grosze. Jest to cena soli bez opakowania, za które Hurtownia może doliczyć 50 groszy od worka.

Pamiętajmy, żę soląc koniczynę, nietylko oszczędzamy pracy, nietylko zabezpieczamy zbiór przed wyługowaniem i zgniciem, ale podnosimy wartość odżywczą plonu przez zachowanie najmłodszych, najpożywniejszych części, które tak łatwo wykruszają się przy przewracaniu.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

W sprawie organizacji pracy instruktorskiej*)

Zabieram głos w sprawie rozwoju pracy instruktorskiej nie tyle jako pracownik - instruktor, ile obserwator.

Doniosłość znaczenia dobrobytu wsi, jej bogactwa materialnego, jak i tężyzny duchowej, jest dobrze zrozumiała. Dobrobyt 70% ludności kraju znajduje w każdej dziedzinie życia swe odbicie, a nawet w tak ważnym pierwiastku uczuciowym, jakim jest poczucie przynależności państwowej i solidaryzmu społecznego. Im niższy poziom kultury i dobrobyt wsi, tym mniejsze jest zrozumienie dla trudności, jakie Państwo napotyka na swej drodze, a patriotyzm staje się pojęciem bladym i mglistym. Przypominam sobie powiedzenie analfabety, człowieka żyjącego w kurnej chacie (Rosja, Pawłowicze r. 1922), który zapytany przez komisarza do jakiej nacji należy, odpowiedział, że do takiej, która przez 3 lata już „okrasy nie widziała". Powiedzenie jest wyraźne. Nie chcę być czarnym krukiem, ale i w naszych zapadłych i biednych wsiach można by jeszcze podobną odpowiedź otrzymać. Musimy sobie wyraźnie zdawać sprawę z tego, że zbrojenie w karabiny i samo-

*) Artykuł dyskusyjny.

loty samo nie zdecyduje o naszym bezpieczeństwie. Przygotowanie gospodarcze naszego rolnictwa na wypadek wojny stanowi w tym zakresie niezwykle ważny czynnik, a przygotowanie to jest ściśle związane z dobrobytem rolnictwa.

Praca nad podniesieniem rolnictwa ma przed sobą ogromne i ciężkie do spełnienia zadanie, które wymaga silnego i sprężystego aparatu. Organizacje dobrowolne tej tężyzny nie posiadają i należy dobrze się zastanowić, czy są one w stanie dźwignąć rolnictwo nasze do poziomu, nie tylko wyżywienia ludności w czasie pokoju, ale i aprowizacji na czas ewentualnej wojny. Organizacje te nie mają przeważnie dostatecznych środków do prowadzenia tak ważnej akcji, to też prace fachowe nad podniesieniem rolnictwa, winny prowadzić izby rolnicze, które mają trwałe podstawy egzystencji.

Projekt podziału pracy wysunięty w artykule dyskusyjnym p. M. Bereziańskiego (Życie Rolnicze Nr. 25 z 1938 r.), powinien zostać urzeczywistniony. Nie mamy prawa zapominać, że dźwignięcie rolnictwa na wyższy poziom wymaga dużo czasu, po latach dopiero widzimy wyniki, a więc tym bardziej musimy przeprowadzić akcję sprężyście, sprawnie, nie tracąc czasu ani energii, bo na to okoliczności nie pozwalają. Wyniki jakie osiągniemy, są zależne od zmontowania pracy w terenie od wartości moralnej i fachowej tych ludzi, którzy ją będą przeprowadzać.

W sprawie organizacji pracy instruktorskiej wysuwa się pytanie, czy personel ma być osadzony na rejonach i obsługiwać je fachowo, czy też należy utrzymywać specjalistów z siedzibą w powiecie, a może byłoby właściwe trzecie pośrednie rozwiązanie, którego początki już się u nas spotyka. Pierwszy sposób ma ogromne zalety, polegające na tym, że instruktor oszczędza dużo czasu na dojazdy, częściej styka się z rolnikiem u którego pracę zapoczątkował i może bardziej zgłębić potrzeby danego terenu, od czego wydajność pracy w dużej mierze zależy.

Rejonizacja pracy instruktorskiej w naszych kresowych warunkach przy ogromnych przestrzeniach i braku dróg, jest trafnym rozwiązaniem kwestii. Jak wielkie mają być rejony i czy mają pokrywać się z granicami gmin, czy też mają tworzyć komplety gospodarcze, z uwzględnieniem pewnych punktów ciężkości terenowej i produkcyjnej, jest kwestią do dyskusji.

Czy instruktor będzie obsługiwał jedną czy dwie gminy, jest rzeczą ważną, musimy jednak zwracać uwagę na stałość etatów instruktorskich, z czym tak ściśle wiąże się ciągłość pracy. Kwestia ta pozostawia u nas jeszcze dużo do życzenia. Konające kółka rolnicze, zdemoralizowane w pracy zespoły P. R. i zniechęceni przodownicy, są często wynikiem pracy dorywczej.

Drugie rozwiązanie — obsługa terenu przez specjalistów z siedzibą przy powiecie — może mieć powodzenie tam, gdzie wysoki poziom kultury rolnej wymaga specjalistów, a warunki przestrzenne i drogowe nie przedstawiają specjalnych trudności. Sprawa organizacji pracy winna być zatem rozpatrywana indywidualnie.

Wartość moralną instruktora kształtują między innymi warunki jego bytu i pracy. Człowiek, który ma zabezpieczony byt swój i swej rodziny, może pracować wydatniej, stanowisko swoje ceni i nie jest przelotnym ptakiem. Młodzi ludzie często uciekają z instruktorki nie dlatego by szukać lekkiego chleba, ale w poszukiwaniu pewnego jutra i perspektywy na przyszłość. Ucieczka ta nie jest zdrowym objawem zwłaszcza, że są to przeważnie jednostki, które mają wyższe kwalifikacje lub bardziej przedsiębiorcze. W związku z tym wysuwa się kwestia stabilizacji stosunków służbowych stanu instruktorskiego.

Posługiwanie się zbyt tanim personelem jest podobne do kupna zbyt taniego ubrania; jesteśmy za biedni na posługiwanie się tandetą. Tandeta wypływa nie ze złej woli pracownika, ale z warunków jego egzystencji. Dziś i za tanie pieniądze można pozyskać wartościową jednostkę, ale musimy zaraz po stwierdzeniu jej wartości używać ją tak, by mogła jak najdłużej służyć zwłaszcza, że w zawodzie instrutkorskim nabyta z latami znajomość psychologii rolnika i umiejętność przenikania terenu, ma ogromne znaczenie.

Szybkie „zdzieranie się" instruktorów jest demoralizującą rozrzutnością.

Obsługa fachowa naszych Okręgowych Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych przedstawia się następująco: na czele O. T. i K. R. stoi najczęściej inżynier rolnik lub rolnik dyplomowany (cieszyniak), a instruktorzy rejonowi to są przeważnie agrotechnicy, są jednak i inżynierowie i cieszyniacy. Wszyscy oni mieszkają na rejonach i rozwiązują różnego rodzaju zagadnienia, robią wszystko, odpowiadają na

wszystkie pytania, punkt ciężkości ich zadania leży jednak w akcji organizacji gospodarstw przodowniczych. Muszę zaznaczyć, że te wszystkie różne czynności zabierają dużo czasu, który mógłby być użyty na gospodarstwa przodownicze. Trudności, jakie napotyka początkujący instruktor w terenie, są jednakowe dla każdego poziomu wykształcenia, a mianowicie wszyscy odczuwają brak umiejętności praktycznego rozwiązywania prac w terenie. Okręg ćwiczebny ma wielką rację bytu, jednak nasz personel musiałby być zasilony elementem przećwiczonym w naszych warunkach, co zresztą jest już częściowo zapoczątkowane.

Wszechstronność zagadnień, z jakimi spotyka się instruktor rejonowy, tworzy z niego człowieka „wszechwiedzącego". W miarę jednak postępu wymagania terenu wzrosną i położenie instruktora stanie się trudne. Sama organizacja gospodarstw stanowi w sobie dział pracy bardzo ciekawy, ale i trudny, wymagający dużej indywidualności instruktora, powiedziałbym artyzmu rzeźbiarskiego i przemyślenia całokształtu prac rejonu.

Zostawienie więc wszystkich prac fachowych i organizacyjnych instruktorowi rejonowemu można tolerować tylko na krótką metę. Już dziś wyłania się w niektórych powiatach potrzeba powoływania specjalistów do niektórych działów. Obok rejonowych instruktorów są specjaliści: lniarze, hodowcy, łąkarze i t. p., obsługujący jeden lub dwa powiaty. Terenu nie możemy pozbawić specjalistów, a instruktor rejonowy, gdyby nawet miał zasięg jednej gminy czy kilku gromad, i tak nie będzie specjalistą od wszystkiego. Musimy zdawać sobie sprawę, że ten rolnik ma swój chłopski rozum i „pływanie" instruktora zaraz pozna, a bez zaufania gospodarzy wyników dobrych spodziewać się nie możemy. Gdybyśmy zostawili wszelkie prace fachowe i organizacyjne instruktorom rejonowym, to albo prace nie posuwałyby się w należytym tempie naprzód, to co już w niektórych wypadkach widzimy, albo instruktor i teren zostałby w większym lub mniejszym stopniu zdemoralizowani.

Organizację pracy instruktorskiej wyobrażam sobie następująco. Akcję organizacji gospodarstw przodujących przeprowadzają instruktorzy rejonowi; ten dział wymaga największego nasilenia personelu. Personel ten czuwa nad wszelkimi potrzebami pracy fachowej terenu. Rejony są większe niż zasięg jednej gminy i nie pokrywają się granicami z podziałem administracyjnym w ramach jednego powiatu. Instruktor rejonowy, jak i w ogóle personel fachowy, winien być utrzymywany przez izby rolnicze. Prace organizacyjne prowadzą organizacje dobrowolne, których personel specjalnie przećwiczony ściśle współpracuje z instruktorami rejonowymi. Na terenie powiatu, w zależności od poszczególnych gałęzi rolnictwa, będą powoływani specjaliści, którzy odciążą instruktorów rejonowych w zamian za przydział im większego terenu do obsługi. Rejon uważam jako podstawę pracy fachowej. Na terenie rejonu pracuje instrutkor i prowadzi trzon pracy, akcję organizacji gospodarstw przodowniczych i inne prace przygotowawcze, które zgłębiają specjaliści poszczególnych gałęzi produkcji i z punktu widzenia powiatu uzupełniają plan pracy rejonu. Tą drogą zabezpieczymy stałość i pewność opieki nad akcją organizacji gospodarstw w rejonie, umożliwimy szybszy rozwój organizacji gospodarstw w rejonie, umożliwimy szybszy rozwój organizacji dobrowolnych i zapewnimy sobie pomoc fachową na przyszłość, wytwarzając specjalny typ specjalisty, współpracującego z terenem.

K. Brzostowski.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

PIELĘGNACJA RACIC U BYDŁA PO WYGAŚNIĘCIU PRYSZCZYCY

Wielu rolników jest tego przekonania, iż gdy bydło przebędzie pryszczycę szczęśliwie, nie wymaga już dalszej specjalnej opieki i pielęgnacji. Przekonanie takie jest jednak błędne, ponieważ bardzo częstym następstwem pryszczycy jest tworzenie się na nogach drugiej podeszwy.

W czasie pryszczycy zwykle pojawia się zapalenie nasady rogu i tworzy się w tym miejscu materia. W sześć do ośmiu tygodni po wygaśnięciu zarazy miejsce to jest zwykle na tyle wygojone, iż pod starą podeszwą zaczyna się tworzyć nowa, a stara powoli się odłącza, podobnie jak to ma miejsce, gdy np. u ludzi schodzi z palca paznokieć. Jeśli stara podeszwa nie zostanie w porę usunięta, a zwykle trzyma się ona mocno od przodu, ugniata na nowo formującą się miękką podeszwę i może być przyczyną nowego schorzenia racicy. Szczególnie bywa to niebezpieczne u buhajów. Pojawiające się nowe stany zapalne mogą łatwo powodować poważne kulawizny, a także ułatwiają przedostawanie się innych zarazków do organizmu,

tak np. zarazków panarisium, które są nadzwyczaj trwałe i w podłodze obory mogą przetrwać przez kilka lat.

Z powyższego wynika, iż po wygaśnięciu pryszczycy należy po upływie 6 do 8 tygodni dokładnie zbadać stan nóg u bydła i przystąpić do właściwych zabiegów pielęgnacyjnych. W tym okresie na ogół można już dość łatwo rozpoznać podwójną podeszwę. Należy ją uważnie usunąć, co dość łatwo da się wykonać zaostrzonym dłutem (rys.) przy czym należy pozostawić wystające ściany rogu, aby zwierzę, opierając ciężar ciała na twardych krawędziach, miało uchronioną od ucisku nowo tworzącą się podeszwę. W celu spowodowania szybszego twardnienia nowej podeszwy wskazane jest posmarowanie jej smołą drzewną. Wszelkie zajątrzone miejsca należy starannie



oczyścić, zajodynować i zawiązać, po wygojeniu zaś smarować jeszcze smołą drzewną. Tam, gdzie występuje silnie materia, należy zastosować środek złożony z 2 części mydła mazistego i 1 części siarczanu miedzi. Przy mniejszych zapaleniach może być używany z dobrym skutkiem karbol.

W jednej z obór, którą miał w opiece autor artykułu, po powtórnym nawrocie pryszczycy zjawisk podwójnej podeszwy stanowiło 100% wypadków. Doświadczenie wskazuje, iż im staranniej są w ogóle pielęgnowane racice bydła, tym lżej przebiega pryszczyca. Należy poświęcić baczną uwagę pielęgnowaniu racic również w okresie, gdy nie panuje zaraza, a uniknie się z pewnością wielu szkód i strat.

(H. König. Mitteilungen für die Landwirtschaft, nr. 30, 1938).

SILOSOWANIE PASZY PRZY UŻYCIU KWASÓW

Użycie kwasów przy silosowaniu paszy, stosowane od przeszło dziesięciu lat w Finlandii, Danii, Belgii i Niemczech, rozpowszechniło się również bardzo i we Francji, a także wśród przebywających na terytoriach francuskich kolonistów polskich. Wymaga ono najmniej kosztownych urządzeń, dostępnych nawet dla drobnych gospodarstw i daje bardzo dobre wyniki.

Silosowanie w dołach przy użyciu kwasów zapewnia dobry przebieg fermentacji i najmniejsze straty zawartości białka strawnego oraz witamin.

Doły silosowe nie powinny być drenowane, aby uniknąć przedostawania się powietrza; pasza, świeżo ścięta, musi być bardzo ściśle ugniatana, szczególnie po bokach; doły winny być, o ile możliwe, wypełnione w ciągu jednego, najwyżej dwóch dni. Zestawienie kwasów powinno być następujące: 99% kwasu solnego o stężeniu 20/22 stopni Baumé, 1% kwasu fosforowego o 50% P_2O_5. Płyn ten winien być używany w stosunku 1 litra kwasu na 4 litry wody, przy czym należy zawsze dolewać kwas do wody, a nie odwrotnie. Rozczynu tego używa się w ilości 6—7 litrów na każde 100 kg koniczyny, 5—6 litrów na 100 kg traw lub rajgrasu, 4—5 litrów na 100 kg kapusty pastewnej lub końskiego zębu. Polewać należy co każde 100 kg paszy umieszczonej w dole silosowym. Przy nakładaniu paszy należy ugniatać ią najpierw przez ludzi, a gdy osiągnie poziom ziemi — przez konie jak najdłużej (koniowi należy wysmarować nogi tłuszczem).

Po wypełnieniu dołu należy ustawić rozkładaną nadstawkę drewnianą, wysokości 1 m 75 cm, którą wypełnia się w ten sam sposób jak dół silosowy. Układanie paszy należy uskuteczniać póty, aż w silosie o średnicy 3-metrowej zostanie pomieszczone 11 tysięcy kg, a w silosie o średnicy 4 metrów — 18.000 kg. Jeśli nadstawka nie wystarczy na pomieszczenie tej ilości, to należy odczekać aż zawartość ułoży się przez noc i resztę dopełnić następnego dnia rano. Ostatnią warstwę paszy należy polać podwójną dozą roztworu kwasu, rozpostrzeć czyste worki i ułożyć na nie warstwę ziemi gliniastej, grubości 40 cm, wypukło pośrodku, aby ułatwić spływanie wody deszczowej. Po upływie 8 dni zawartość dołu ułoży się na tyle, iż pasza, znajdująca się w nadstawce, obsunie się do dołu i nadstawka może być zdjęta. Należy zatkać szpary, które by się poczyniły w pokrywie z ziemi i pokryć ją solą skażoną, która z gliną wytworzy warstwę nieprzemakalną.

Jeśli silosowanie jest dobrze wykonane, zawartość dołu może być przechowana do 2 lat przynajmniej. Silos otworzyć można po upływie 8 tygodni; w praktyce na ogół będzie się sięgać do silosu w zimie lub na przednówku. Sięgając do dołu, należy brać warstwy poziome w ten sposób, aby warstwa wierzchnia nie była wystawiona zbyt długo na działanie powietrza. Najlepiej zaopatrzyć dół w lekki daszek.

Dawka paszy zadawanej bydłu powinna być początkowo progresywnie powiększana, tak aby osiągnęła 20 kg dziennie na sztukę. Kiszonki nie należy przetrzymywać w oborze i zadawać ją po doju, aby mleko nie miało przykrego zapachu.

Koncentracja kwasu w paszy silosowanej w powyższy sposób wyraża się ostatecznie w 0,3%, podczas gdy kwas solny znajdujący się w żołądku bydła ma 0,6%. Pasze kiszone w inny sposób, wykazują na ogół znacznie wyższą zawartość kwasów, aniżeli silosowane w sposób wyżej opisany. Jeśli by się ktoś obawiał zbytniej ilości kwasów w paszy, można zapobiec temu, dodając do pasz treściwych 2 części mieszaniny szlam-kredy na 1 część sody oczyszczonej, licząc 50 g na 10 kg kiszonki.

(P. Walbaum: L'Agriculture pratique, nr. 32-33, 1938).

CZY OBSADZAĆ DOMY ROŚLINAMI PNĄCYMI

Jeśli zastanowimy się nad sprawą, czy obsadzać swój dom roślinami pnącymi, znajdziemy na pewno dużo argumentów za i przeciw. W każdym razie musimy

zdać sobie sprawę z tego, czy chodzi nam o rośliny samoczepne, czy też rozpinane na kratach. Jeśli zdecydujemy się na rośliny samoczepne, to musimy się ograniczyć wyłącznie do roślin dekoracyjnych, zarówno bowiem wino szlachetne jak i inne rośliny użytkowe wymagają do prowadzenia odpowiednich krat.

Wszelkie rośliny pnące, samoczepne odznaczają się wielką siłą i zdolnością rozrastania, szybko opanowują nie tylko miejsce dla nich przeznaczone, ale dążą coraz dalej, a wreszcie oplątują się wokół samych siebie, tworząc gąszcz gałęzi, liści i wąsów, który staje się idealnym schronieniem dla wszelkiego robactwa, a także dla przyjaciela wróbla, który, niestety zamiast tępić współlokatorów, znacznie bardziej interesuje się wschodzącymi w ogrodzie zasiewami. Sądząc rośliny samoczepne, musimy sobie uświadomić, iż utrzymywanie ich w karbach będzie wymagało tyle prawie pracy, ile wymaga prowadzenie wina szlachetnego lub innych szpalerowych drzew owocowych.

Drzewa owocowe prowadzone na ścianach dostarczają wyjątkowo pięknych owoców. Przez prowadzenie gałęzi w jednej płaszczyźnie uzyskujemy jednolite naświetlanie słoneczne, a na lepszy rozwój i dojrzewanie owoców wpływa także promieniowanie ciepła słonecznego nagromadzonego w ścianie. Aby wykorzystać ciepło ściany, krata nie może być zbytnio oddalona od domu, jednak nie może być ustawiona zbyt blisko, aby nie tamować obiegu powietrza koniecznego dla zdrowotności owocu.

Oddalenie krat od ściany domu winno wynosić od 12—15 cm; wtedy z łatwością będziemy mogli uskuteczniać przywiązywanie pędów, wykorzystamy ciepło ściany, a nie stworzymy sprzyjających warunków dla zagnieżdżania się robactwa.

Obsadzając dom roślinami samoczepnymi, osiągniemy nieraz nadzwyczaj piękne efekty dekoracyjne, sadząc zaś rośliny użytkowe, otrzymamy obfity zbiór pięknych okazów owoców szlachetnych

(E. Nipkow: Land und Frau, nr. 33, 1938).

PRAKTYCZNY WÓZEK DO ŚCIÓŁKI I PASZY

W gospodarstwach, w których istnieją dość duże odległości pomiędzy oborami, stajniami a stodołami lub stogami, zapewne bardzo przydatny okaże się wózek, którego rycinę podajemy. Nie tylko ułatwi on pracę, ale na pewno przyczyni się do pewnej oszczędności sło-



my i siana, a także do łatwiejszego utrzymania porządku na podwórzu. Wózek ten da się łatwo sporządzić domowymi środkami; zawsze w gospodarstwie znajdą się jakieś stare kółka, a na denicę i boczne ściany używa się cienkie lekkie deski.

(Mitteilungen für die Landwirtschaft, nr. 32, b. r.).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE.

OBRÓT GOSPODARCZY W ROZPORZĄDZENIU W SPRAWIE CEN ARTYKUŁÓW ROLNYCH.

Rozporządzenie w sprawie wykonania ustawy z dnia 5 sierpnia 1938 r. o ośrodkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania się cen artykułów rolniczych, które ukazało się w Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 22 bm. Nr. 61 poz. 477, zawiera przepisy określające przedmiot i wysokość opłaty oraz sposób jej pobierania, jak również wyjaśnia, co należy rozumieć pod pojęciem „obrót gospodarczy", który obejmuje obrót produktami przemiału wolnymi od opłat.

Ze znacznej ilości (61) paragrafów, składających się na całość rozporządzenia, omówimy te z nich, które zawierają postanowienia szczególnie ważne dla rolnika, pomijając natomiast ustępy normujące stosunki w przemyśle młynarskim oraz przepisy porządkowe.

Jak wiadomo, z mocy ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych opłacie podlegają wszelkie gatunki a) mąki żytniej, pszennej, jęczmiennej oraz b) kaszy pszennej i jęczmiennej, zarówno wytworzonej w kraju, jak i przywiezionej z zagranicy. Nie podlegają opłacie te z wymienionych produktów przemiału pochodzenia krajowego, które są przeznaczone do spożycia we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego. Obejmuje je pojęcie obrotu gospodarczego. Za producenta rolnego w myśl rozporządzenia należy uważać: właściciela, dzierżawcę lub użytkownika gospodarstwa wiejskiego (nie tylko rolnego, ale także leśnego, ogrodowego, hodowlanego, rybnego i pszczelarskiego), które jest położone na terenie gminy wiejskiej, na terenie gminy miej-

skiej tylko w tym wypadku, o ile gospodarstwo to stanowi główne źródło dochodu posiadacza. Za pracownika rolnego rozporządzenie uważa każdego, kto jest stale lub dorywczo zatrudniony w gospodarstwie rolnym oraz w zakładach ubocznych, wchodzących w skład takiego gospodarstwa, czerpiąc z tej pracy główne środki utrzymania. Przez „spożycie własne" natomiast należy rozumieć zaspokojenie potrzeb żywnościowych nie tylko producenta (pracownika) rolnego wraz z rodziną, ale także domowników, będących na jego utrzymaniu, względnie żyjących z nim we wspólności domowej.

Powyżej wymienionym osobom na cele określone spożyciem we własnym gospodarstwie przysługuje przemiał zboża bez uiszczania opłaty od otrzymywanej mąki i kaszy. Celem przeprowadzenia kontroli tego przemiału bez opłaty każdy mający prawo do korzystania z niego musi zaopatrzyć się w imienne karty kontroli przemiału gospodarczego. Karty te będzie wydawać sołtys gromady jednorazowo na cały rok gospodarczy lub na poszczególne partie zboża w miarę zapotrzebowania. Za wystawianie takiej karty kontroli pobierają sołtysi każdorazowo 10 gr.

Pobranie mąki i kaszy do obrotu gospodarczego na podstawie karty kontroli może się odbywać jednorazowo w ilości wymienionej na karcie, lub też częściowo. W tym drugim wypadku zarząd młyna powinien każdorazowo odnotować (atramentem) na odwrotnej stronie karty ilość i rodzaj przemielonego zboża oraz wydanej mąki względnie kaszy.

Uprawniony do posiadania mąki wolnej od opłaty musi zachować jedną część karty kontroli aż do zupełnego zużycia mąki otrzymanej na jej podstawie w celu możności wykazania się przed urzędnikami kontroli o swym prawie. Jest to ważne zwłaszcza podczas przewożenia tego rodzaju mąki. Karta kontroli służy wówczas jako dokument przewozowy mąki lub kaszy, wydanej do obrotu gospodarczego. Jest rzeczą oczywistą, że odstępowanie kart kontroli jest niedozwolone; podobnie handel względnie odstępowanie mąki i kaszy otrzymanej na podstawie karty kontroli są zakazane. Mąka i kasza natomiast mogą być wydawane z zakładu przemiału do obrotu gospodarczego na podstawie kart kontroli także w drodze wymiany zboża na mąkę i kaszę.

Wobec praktykowanej coraz częściej wymiany w spółdzielczych piekarniach wiejskich lub też w piekarniach Kół Gospodyń Wiejskich zboża na chleb, przeznaczony do spożycia we własnym gospodarstwie, przysługuje tym piekarniom prawo do zwrotu opłaty od mąki, zużytej do wypieku tego chleba. Stąd też wynika, że w wymienionych wyżej spółdzielniach rolnik może dokonywać zamiany jedynie zboża na chleb, nie będzie mogła być natomiast na ten cel użyta mąka. Będzie to z jednej strony niewątpliwie utrudnienie dla wielu rolników, z drugiej jednak strony — takie postępowanie uchyla w znacznym stopniu obawę szmuglowania tą drogą mąki z nielegalnego obrotu. Podobnie będzie utrudniona wymiana mąki względnie zboża na chleb w piekarniach prywatnych, gdyż jak widać z poprzedniego ustępu, tym piekarniom nie przysługuje zwrot opłat od mąki, zużytej do wypieku.

Pomijając przepisy dotyczące etykiet i plombowania worków zawierających mąkę podlegającą opłacie, sposób kontroli w młynach i składach handlowych, należy przypomnieć jeszcze ważniejsze przepisy bardziej o charakterze ogólnym. W myśl omawianego rozporządzenia mąka jest to produkt przemiału zboża o zawartości do 2,2% popiołu suchej substancji. Wysokość opłaty ustala minister Skarbu w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i R. R. odrębnym rozporządzeniem. Obowiązek uiszczenia opłaty powstaje w chwili wprowadzenia mąki lub kaszy do wolnego obrotu. Każda partia mąki w wolnym obrocie musi posiadać etykietę świadczącą o uiszczeniu opłaty.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 5 września 1938 r., a więc równocześnie z ustawą.

KONFERENCJA PRASOWA O OPŁACALNYM KSZTAŁTOWANIU SIĘ CEN ROLNICZYCH.

Z powodu wydania przez władze rozporządzenia wykonawczego do ustawy o opłacalnym kształtowaniu się cen rolniczych odbyła się 25 bm. konferencja prasowa w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem dyr. Rakowskiego. Dyr. Rakowski zaznajomił prasę nie tylko z treścią samego rozporządzenia, ale i z intencjami, którymi się powodowano, wprowadzając tę bądź co bądź skomplikowaną ustawę. Traktowana ona jest nie w oderwaniu od innych sposobów zmierzających do podniesienia i ustalenia cen zboża, ale łącznie z nimi stanowi pewną całość. Jednym z głównych zadań ustawy o pobieraniu opłat od mąki i kasz jest wzbudzenie przeświadczenia w społeczeństwie, przede wszystkim wśród rolników, iż istnieje stały jak gdyby automatyczny regulator cen. Z chwilą, gdy spadną one zbyt

nisko, wtenczas władze mają prawo stosować ten instrument, dzięki czemu zbierają się środki na akcję zmierzającą do podniesienia cen. Tak pomyślana ustawa musi w społeczeństwie rolniczym budzić uczucie większej stabilizacji cen zbożowych, co z kolei będzie chroniło rynki od zbyt gwałtownych i nagłych podaży przy lada okazji, a w konsekwencji doprowadzić musi do zmniejszenia wahań cen zbożowych. Samo zastosowanie ustawy o opłatach od przemiału mąki i kasz jest skomplikowane w ogóle, a tym bardziej dlatego, że podlega jej tylko część (mniej więcej 1/3) spożywanej mąki i kasz, 2/3 bowiem konsumowane przez rolników i ich pracowników opłatom nie podlegają. Dyr. Rakowski apelował do przedstawicieli prasy, by czynili wysiłki w sprawie przedstawienia społeczeństwu, iż ustawa da skutki dla całego życia gospodarczego dopiero wtenczas, gdy lojalnie będzie przestrzegana tak przez mieszkańców wsi jak i miast. Nadużycia tępione będą przez władze państwowe i samorządowe, ale również nie mogą być tolerowane przez organizacje społeczne, a przede wszystkim przez samych rolników, w których interesie leży poparcie wszelkich wysiłków zmierzających do stabilizacji cen zboża. Zagadnienie całe rozwiązane zostanie pomyślnie wtenczas, gdy wytworzy się odpowiedni nastrój psychiczny w całym społeczeństwie.

AKCJA BEZPIECZEŃSTWA PRACY.

W wyniku trwających od dłuższego czasu pertraktacyj pomiędzy Zakładem Ubezpieczeń Społecznych a Związkiem Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., podpisano dnia 19 sierpnia 1938 r. porozumienie, mocą którego prowadzenie akcji bezpieczeństwa pracy w rolnictwie zostało nadal powierzone Związkowi Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Wymienione porozumienie zobowiązało Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. do prowadzenia — w myśl ogólnych wskazówek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — systematycznej akcji bezpieczeństwa pracy na terenie gospodarstw rolnych i leśnych oraz zakładów pobocznych, będących w posiadaniu tak członków zrzeszeń, jak i osób niezrzeszonych.

Porozumienie, zlecające Związkowi Izb i Organizacyj Rolniczych prowadzenie akcji, zostało zawarte na czas określony i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1940 roku.

Dla pokrycia wydatków, związanych z prowadzeniem wymienionej akcji, Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyznawać będzie Związkowi Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. odpowiednie kwoty, których wysokość ustalana będzie w rocznych preliminarzach budżetowych. Wysokość budżetu akcji bezpieczeństwa pracy w rolnictwie na okres od 1.VII 1938 r. do 31.XII 1938 r. została ustalona na sumę 180.034 zł.

O OBNIŻENIE TARYF PRZY PRZEWOZIE NAWOZÓW AZOTOWYCH

Jak się dowiadujemy, Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach wystąpiły za pośrednictwem samorządu rolniczego do Ministerstwa Komunikacji o obniżenie taryfy przy przewozie nawozów sztucznych. Z dniem 1 lipca br. Rada Administracyjna Zjedn. Fabryk uchwaliła obniżkę cennika swoich nawozów o 9—10%, przede wszystkim ze względu na konieczność udostępnienia nawozów jak najszerszym rzeszom rolników. Fabryki Chorzowskie sprzedają nawozy według cen ustalonych franco stacja odbiorcza, opłacając z góry przy wysyłce fracht kolejowy pomimo, że należność za nawozy łącznie z przesyłką wpływa zazwyczaj w wekslach rolniczych. W ten sposób wspomniana obniżka cen dotyczy tylko części ceny, która odnosi się do wartości samego towaru. Natomiast ta część ceny odnosząca się do kosztu frachtu mogłaby ulec proporcjonalnemu obniżeniu w wypadku obniżenia taryfy przez P. K. P.

W SPRAWIE JESIENNYCH ZAKUPÓW TOMASYNY

W związku z przewidzianymi ograniczeniami przy rozprowadzaniu importowanej tomasyny w kampanii jesiennej br., samorząd rolniczy zwrócił się do Ministerstwa Rolnictwa i R. R., wskazując, że rolnicy przyzwyczaili się używać tomasyny jako nawozu najodpowiedniejszego w naszych warunkach, trudno im więc będzie przejść odrazu na używanie innych nawozów fosforowych. W takiej sytuacji należy obawiać się, iż wskutek niemożności nabycia tomasyny szereg rolników zaniecha w ogóle lub ograniczy w znacznym stopniu nawożenie, co odbije się również i na konsumcji nawozów azotowych i potasowych, a tym samym dążenie do intensyfikacji produkcji i zwiększenia plonów z hektara ulegnie odroczeniu.

ZAOPATRYWANIE ROLNICTWA W NAWOZY SZTUCZNE

Ostatnio została zawarta umowa między Związkiem Gospodarczym Spółdzielni Rolniczo - Handlowych a przemysłem nawozowym, na podstawie której Związek pośredniczyć będzie w dostawie nawozów sztucznych dla zrzeszonych w nim spółdzielni. Związek obejmuje przeszło 100 spółdzielni rolniczo - handlowych z terenu 9 województw. Spółdzielnie te rozprowadzają w terenie rolniczym ca 15—20% ilości nawozów używanych przez rolnictwo. W związku z tym pogłoski, które ostatnio pojawiły się w prasie o scentralizowaniu zbytu nawozów w Związku Spółdzielni, nie odpowiadają prawdzie. Sprzedaż nawozów rolnikom będzie nadal prowadzona, niezależnie od wspomnianego Związku, przez same fabryki jak też m. in. przez Państwowy Bank Rolny, który — jak powszechnie wiadomo — dysponuje siecią składów konsygnacyjnych na całym terenie kraju; wzrost zapotrzebowania na nawozy skłonił podobno Bank w r. b. do dalszego znacznego powiększenia ilości tych własnych punktów sprzedaży.

STARANIA O DODATKOWY PRZYDZIAŁ CUKRU DLA PSZCZÓŁ

Jak się dowiadujemy, rolnicy z terenu Lwowskiej Izby Rolniczej rozpoczęli starania o uzyskanie dodatkowego

przydziału skażonego cukru bezakcyzowego na dokarmianie pszczół.

SPÓŁDZIELNIE CHAŁUPNICZE W WOJ. ŁÓDZKIM

Spółdzielnie chałupnicze w woj. łódzkim rozwijają się pomyślnie. Oto jedna z nich, w Katarzynowie (pow. brzeziński), będąc pod opieką Łódzkiej Izby Rolniczej, od kilku miesięcy produkuje rowery, a ostatnio zaczęła montować radioodbiorniki typu detektor.

Należy zaznaczyć, że zarówno produkcja rowerów, montowanych z pierwszorzędnych części, jak aparatów radiowych jest tańsza niż fabryczna, mimo iż wyprodukowane rowery pod względem wytrzymałości nie ustępują niektórym wyrobom fabrycznym.

Celem praktycznego wypróbowania rowerów produkcji chałupniczej oraz porównania z markami fabrycznymi, spółdzielnia organizuje wyścig kolarski w dniu 28 b. m. o godz. 10-ej na trasie około 120 km. (Koluszki — Tomaszów Mazowiecki — Rawa — Jeżów — Rogów — Brzeziny — Koluszki).

Zgłoszenia na wyścig, w których mogą wziąć udział kolarze, posiadający rowery różnych firm, przyjmuje już teraz spółdzielnia Pracy „Technik" w Koluszkach oraz Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Brzezinach Łódzkich.

Inicjatorzy wyścigu przewidują szereg nagród dla kolarzy, między innymi ma być nagroda p. starosty brzezińskiego.

Odnośnie precyzji aparatów radiowych są obecnie czynione badania przez zainteresowane czynniki fachowe.

STARANIA O ZWIĘKSZENIE ZBYTU DROBIU

Towarzystwo Hodowców Drobiu i Królików we Lwowie przy pomocy tamtejszej Izby Rolniczej przystąpiło do zorganizowania działu zbytu drobiu. Na wzór zagranicy przeróbka drobiu (tuczenie, bicie, sprawianie) pozostawiona została producentom tak, że towarzystwo odbiera do sprzedaży produkt przygotowany do potrzeb rynku krajowego. Obecnie Towarzystwo to dąży do stworzenia placówki opartej o zorganizowaną podaż krajową, która by zajęła się zbytem towaru nie nadającego się do eksportu. Obecnie placówka zorganizowana przez wspomniane Towarzystwo zabiega o większe kredyty w Państwowym Banku Rolnym celem rozszerzenia swej działalności.

NOWA PLACÓWKA CHMIELARSKA.

Na konferencji przedstawicieli producentów i eksporterów chmielu we Lwowie, która odbyła się w dniu 2 sierpnia rb., uchwalono powołanie do życia spółdzielni produkcyjno-handlowej pod nazwą „Chmiel". Spółdzielnia ta, obejmując działalnością cały teren Rzeczypospolitej, miałaby na celu zakładanie i prowadzenie zakładów doświadczalnych oraz wzorowych plantacyj, budowanie i prowadzenie wzorowych suszarń chmielu, nabycie i wypożyczanie producentom sprzętu służącego do walki ze szkodnikami, propagandę uprawy najlepszych gatunków itp. Opracowany już został projekt statutu tej placówki oraz budżet, oparty na udziałach i opłatach od eksportu chmielu. Obecnie, wspólnie z Izbą Przemysłowo-Handlową we Lwowie, tamtejsze organizacje chmielarskie starają się o uzyskanie funduszów, mających służyć celom podniesienia produkcji i propagandy zużycia chmielu polskiego za granicą.

AKCJA SIEWNIKOWA NA TERENIE ŁÓDZKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Rozwój zainicjowanej przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych akcji siewnikowej na terenie działalności Łódzkiej Izby Rolniczej odbywa się zupełnie pomyślnie.

Po rozprowadzeniu w sezonie wiosennym 75 siewników wśród drobnych rolników, członków kółek rolniczych i objętych akcją gospodarstw przykładowych, Łódzka Izba Rolnicza ma zamiar jeszcze przed okresem siewów jesiennych rozprowadzić dodatkowo około 320 siewników

Prawie wszystkie siewniki są już dostarczone do spółdzielni rolniczo - handlowych we wszystkich powiatach, skąd rolnicy nabywają siewniki bądź za gotówkę, bądź na kredyt.

Kredytowanie siewników, wobec stosunkowo małego przydziału na ten cel kredytu z Państwowego Banku Rolnego, dzięki staraniom Izby, przyjęły na siebie niektóre kasy komunalne, udzielając kredytu z własnych funduszów.

Należy zaznaczyć, iż akcja siewnikowa na terenie województwa łódzkiego cieszy się wielką popularnością wśród drobnego rolnictwa.

SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKA W TARNOWIE.

Staraniem Sekcji Sadowniczej przy Okręg. Towarzystwie Rolniczym w Tarnowie zorganizowano spółdzielnię owocarską. Spółdzielnia ta będzie regulować ceny za owoce i ułatwi rolnikom zżbyt. Akcję zbytu owoców już od roku prowadzi Okręgowe T-wo Rolnicze. Obecnie Rada i Zarząd Spółdzielni owocarskiej chce przejąć i zremontować olbrzymie piwnice Spółdz. Gospod. „Plon" i przerobić je na przechowalnię owocową. Pojemność tych piwnic wynosi przeszło 20 wagonów. Spółdzielnia pragnie również uruchomić suszarnię.

KONGRES K.K.O. WE LWOWIE

W dniach 10 i 11 września br. odbędzie się we Lwowie Ogólnopolski Kongres Komunalnych Kas Oszczędności, poświęcony omówieniu aktualnych zagadnień kapitalizacji, kredytów, przepisów prawnych i t. p.

IV. TARG - POKAZ ZBOŻOWY.

Wobec zbliżającego się terminu (7—10 września b. r.) Targu - Pokazu Zbożowego żyta, pszenic czerwonych i jęczmienia browarnego — Lwowska Izba Rolnicza przypomina, że udział w Targu-Pokazie brać mogą nie tylko producenci zbóż nasiennych, ale i ci, którzy dysponują przynajmniej 50 q partią handlową - konsumcyjną wyżej wymienionych zbóż. W ramach Targu-Pokazu prócz oceny i premiowania wystawianego ziarna odbywają się również transakcje handlowe korzystniejsze dla plantatora niż zwykła sprzedaż kupcom lub pośrednikom. Lwowska Izba Rolnicza zainteresowała Targiem-Pokazem młyny i przetwórstwo — umożliwiając w ten sposób producentowi wejście w bezpośredni kontakt z nabywcą usuwając zbędne pośrednictwo.

SZKODNIKI ROŚLIN W WOJ. KIELECKIM.

Na terenie całego województwa kieleckiego wystąpił masowy lot brudnicy nieparki, która składa jajka na wszystkich gatunkach drzew liściastych. Natomiast na terenie powiatów południowych odbył się masowy lot i składanie jaj przez niestrzępa głogowca.

Na rzepakach jarych na terenie powiatu kozienickiego, opoczyńskiego, jędrzejowskiego i włoszczowskiego wystąpił gnatarz rzepakowiec. Z chorób grzybkowych, które występują dość powszechnie w sadach, należy wymienić mącznika na jabłonkach, czarnego grzybka oraz brunatną zgniliznę owoców.

PRYSZCZYCA W POLSCE

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w czasie od 6 do 20 sierpnia br. zarejestrowano ogółem 8.230 ognisk (miejscowości) pryszczycy (zarazy pyska i racic), z tego na woj. białostockie przypada 226 ognisk, na kieleckie 1.060, na krakowskie 616, na lubelskie 370, na lwowskie 317, na łódzkie 1.337, na nowogródzkie 2, na Polesie 14, na Pomorze 974, na Wielkopolskę 1.462, na Śląsk 240 i na woj. warszawskie (wraz z Warszawą) — 1.612 ognisk. Po odjęciu 1.325 ognisk wygasłych na dz. 20 sierpnia br. pozostaje 6.905 ognisk.

Ogółem na terenie 12 województw i 166 powiatów pryszczyca w dniu 20 sierpnia br. istniała w 67.406 zagrodach.

PRZEWOZY ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH KOLEJAMI

Według danych Centralnego Biura Statystycznego Ministerstwa Komunikacji przewóz głównych artykułów rolniczego pochodzenia (pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, mąki zbożowej, otrąb, ziemniaków świeżych, bydła dorosłego, trzody chlewnej oraz drzewa obrobionego i nieobrobionego) w r. 1937 wyniósł ogółem 5.827.222 ton. Nadmienić należy, że w r. 1934 przewóz ten wynosił 5.778.701 ton, w r. 1935 — 5.175.354 i w r. 1936 — 5.868.899 ton.

Z ogólnej liczby przewozów w r. 1937 na pszenicę (w komunikacji wewnętrznej oraz do portów Gdyni i Gdańska) przypada 304.016 ton, na żyto 350.641 t., na owies 85.008, na jęczmień 123.385, na mąkę zbożową 654.373, otręby 225.615, na ziemniaki świeże 442.573, na bydło 73.253, trzodę chlewną 61.280, na drzewo nieobrobione 1.142.973 i na drzewo obrobione 1.027.396 ton.

CHOROBY ZARAŹLIWE ZWIERZĄT

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w pierwszym półroczu r. b. (od 1 stycznia do 30 czerwca) na terenie Polski zarejestrowano (dane z r. 1937 zamieszczono w nawiasach) 35.333 wypadków różnych chorób zaraźliwych zwierząt domowych (przed rokiem 8.497). Z tego na pryszczycę (zarazę pyska i racic) przypada 27.522 (—), na wąglik (karbunkuł) 320 (242), na szelestnicę 181 (147), na zarazę dziczyzny i bydła rogatego 122 (163), na gruźlicę otwartą 22 (47), na nosaciznę 312 (342) otręt koni 100 (184), otręt bydła 25 (22), świerzb koni 243 (165), świerzb owiec 21 (—), na wściekliznę psów i kotów 1.857 (1.603), na wściekliznę innych zwierząt 286 (254), pomór świń 990 (1.325), na zarazę świń 300 (426), na pomór świń powikłany zarazą 277 (361), na różycę (czerwonkę) świń 2.609 (2.802), na chorobę drobiu 62 (397), pomór drobiu 1 (—), na niedokrwistość zakaźną 17 (4), na influenzę koni 7 (13) i na posocznicę karpi 59 (—).

Pomijając pryszczycę, której w zeszłym roku nie było, na inne choroby pozostaje 7.811 wypadków, t. j. cokolwiek mniej niż przed rokiem.

PRZYGOTOWANIA DO URUCHOMIENIA UNIWERSYTETU LUDOWEGO W TYŚMIENICZANACH

Z inicjatywy Lwowskiej Izby Rolniczej ma być uruchomiony w Tyśmieniczanach uniwersytet ludowy im. J. Ciemnołońskiego. Jak się dowiadujemy, do chwili obecnej zebrano pośród miejscowego społeczeństwa kwotę 15 tysięcy złotych. Z tych funduszów Komitet Organizacyjny zakupił ośrodek pięciomorgowy wraz z zabudowaniami w Tyśmieniczanach, odległych o 14 klm. od Stanisławowa. Przeprowadzono remont budynków, dobudowano 2 sale, wywiercono studnię artezyjską, zainstalowano wodociągi i kanalizację, oraz światło elektryczne. Budynek liczy 11 pokoi i może pomieścić 30 uczniów i 2 nauczycieli. Brak jest jeszcze uniwersytetowi urządzeń wewnętrznych, biblioteki, pomocy szkolnych i t. p. Komitet czyni starania o uzyskanie funduszów na ten cel. Zaznaczyć należy, że uniwersytet ludowy w Tyśmieniczanach będzie jedyną tego rodzaju instytucją na terenie woj. Stanisławowskiego i przyczyni się niezawodnie do rozbudzenia ducha narodowego na wsi oraz pozwoli na coroczne przeszkolenie poważnej liczby przodowników i przodowniczek wiejskich.

WIZY DLA ŻYDÓW DO PARAGWAJU

Konsulat Paragwajski w Warszawie zawiadomił Syndykat Emigracyjny, że zakaz wyjazdu emigrantów Żydów do Paragwaju zasadniczo został zniesiony. Dotychczas mogli uzyskać wizę Żydzi posiadacze wezwań (permisso de desembarco) Obecnie mogą otrzymywać wizy rodziny żydowskie odpowiadające warunkom stawianym rodzinom rolniczym nieżydowskim.

A więc muszą posiadać pieniądze na podróż, kwotę pokazową w wysokości zł 1.500, świadectwo o uprawianiu zawodu rolniczego, jako głównego źródła utrzymania rodziny. Przy uzyskiwaniu tranzytowej wizy argentyńskiej każdy członek rodziny powyżej lat 15 musi okazać czek kaucyjny na zł. 261,90. W związku z kupnem takiego czeku koszty manipulacyjne wynoszą zł 1,50. Sprawa wyjazdu Żydów-rolników samotnych nie jest ściśle ustalona. Wyjazd Żydów innych zawodów do Paragwaju nie został jeszcze zdecydowany.

Z ZAGRANICY.

ZBIÓR PSZENICY W BUŁGARII

Według oficjalnej oceny tegorocznego zbioru pszenicy w Bułgarii liczyć się należy ze zbiorem w wysokości 300 tys. ton, z których 100 tys. t. przeznaczone będą na eksport. W r. 1937 eksportowała Bułgaria 200 tys. t. Ograniczenie eksportu zbioru tegorocznego do połowy eksportu zeszłorocznego uzasadnione jest nader nikłym zbiorem kukurydzy, stanowiącej najgłówniejszy środek żywnościowy tamtejszej ludności.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

O ZMIANIE ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ W SPRAWIE UREGULOWANIA OBROTU ZWIERZĘTAMI GOSPODARSKIMI I DROBIEM ORAZ OBROTU HURTOWEGO MIĘSEM

ustawa z dnia 5 sierpnia 1938 r. (Dz. U. Nr. 59, poz. 458)

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych może, w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu oraz po zasięgnięciu opinii samorządów gospodarczych, zarządzić aby na obszarze poszczególnych województw lub powiatów bądź gmin transakcje sprzedaży zwierząt gospodarskich odbywały się tylko na targowiskach lub spędach.

W miejscowościach, w których odbywają się targi, dokonywanie transakcyj sprzedaży bydła rogatego, trzody chlewnej, koni i owiec poza targowiskiem jest zabronione w dniu targu oraz w dniu poprzednim i następnym.

Sprzedaż komisową zwierząt gospodarskich i drobiu mogą dokonywać wyłącznie komisanci koncesjonowani oraz spółdzielnie i organizacje rolnicze, uprawnione do tego rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Rozporządzenie ustali też sposób powoływania komisantów, warunki, jakim powinni odpowiadać, oraz ich prawa i obowiązki.

Komisantom koncesjonowanym nie wolno będzie dokonywać transakcyj na własny rachunek.

Minister Przemysłu i Handlu może wprowadzić we wszystkich lub niektórych targowiskach obowiązek rejestracji osób, handlujących zawodowo zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz ustalić warunki, jakim powinny odpowiadać te osoby.

Ustawa wejdzie w życie z dniem 12 października r. b.

O ZABEZPIECZENIU PODAŻY PRZEDMIOTÓW POWSZECHNEGO UŻYTKU

ustawa z dnia 5 sierpnia 1938 r. (Dz. U. 60, poz. 462)

Przepisy ustawy upoważniają Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do wydawania rozporządzeń zabezpieczających podaż przedmiotów powszechnego użytku lub przeciwdziałania nadmiernej zwyżce ich cen.

W tym celu może Minister Rolnictwa i Reform Rolnych regulować: jakość przemiału zbóż chlebowych i wypieku, ceny przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, ceny detaliczne nafty i węgla, oraz za zgodą Rady Ministrów ceny innych przedmiotów powszechnego użytku.

Następnie może minister wydawać rozporządzenie o: magazynowaniu i ujawnianiu zapasów przedmiotów powszechnego użytku, ujawnianiu ich cen we wszystkich przedsiębiorstwach sprzedaży, oraz o obowiązku sporządzania i posiadania w obrocie hurtowym i półhurtowym faktur.

Na podstawie tych uprawnień wydał Minister Rolnictwa i Reform Rolnych następujące rozporządzenie:

O PRZEMIALE PSZENICY I ŻYTA

rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 18 sierpnia 1938 r. (Dz. U. Nr. 60, poz. 465)

Przemiał zbóż chlebowych nie podlega ograniczeniom, zakazane jest tylko używanie w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku mąki, nie odpowiadającej standartom giełd krajowych. Worki z mąką, przeznaczony do spożycia w miastach, powinny być opatrzone plombą i etykietą z napisem nazwy młyna, gatunku mąki oraz procentowości wymiału.

Nie stosowanie się do powyższego pociąga za sobą karę aresztu do 3 miesięcy lub grzywnę do 3.000 zł.

O REGULOWANIU CEN PRZETWORÓW ZBÓŻ CHLEBOWYCH, MIĘSA I JEGO PRZETWORÓW

rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 18 sierpnia 1938 r. (Dz. U. Nr. 60, poz. 466).

Ceny przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów mogą być regulowane celem zapobieżenia i przeciwdziałania nadmiernej zwyżce cen tych przedmiotów.

Podstawą do wyznaczenia cen są koszta produkcji i gospodarczo usprawiedliwione koszta wymiany.

Minister przekazał swe uprawnienia w zakresie regulowania cen wojewodom, którzy wyznaczać będą ceny na podstawie opinii specjalnych komisyj.

Członkowie komisyj mianowani będą na wniosek właściwych izb przemysłowo - handlowych, rolniczych i rzemieślniczych.

Kto będzie żądał lub pobierał ceny wyższe od wyznaczonych ulegnie karze aresztu do 3 miesięcy lub karze grzywny do 3.000 zł.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 18 b. m. i obowiązuje do 31 grudnia 1940 0r.

O UJAWNIENIU CEN PRZEDMIOTÓW POWSZECHNEGO UŻYTKU, O SPORZĄDZENIU, POSIADANIU W OBROCIE HURTOWYM I PÓŁHURTOWYM FAKTUR ORAZ O PRZEDSTAWIANIU FAKTUR NA ŻĄDANIE WŁADZ

rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 18 sierpnia 1938 r. (Dz. U. Nr. 60, poz. 468)

Posiadacze wszelskiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży obowiązani są posiadać w lokalach tych przedsiębiorstw cenniki na przedmioty powszechnego użytku, przeznaczone na sprzedaż, nadto ujawniać ceny bezpośrednio na tych przedmiotach.

Dotyczy to spośród artykułów żywności: przetworów zbożowych, warzyw, okopowych, strączkowych, owoców, jagód, grzybów, artykułów hodowlanych, mięsa, przetworów i produktów uboju, ryb oraz nabiału.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15